

Miejska Biblioteka Publiczna

w Białej Podlaskiej

DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII

I WIEDZY O REGIONIE

ul. Warszawska 12a

21-500 Biała Podlaska

tel. (087) 313-67-11

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXX

Kwiecień 2001

Nr 4



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA - 08-100 SIEDLCE - PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON (025) 644-21-95, 632-31-26; FAX (025) 644-87-44

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXX

Kwiecień 2001

Nr 4

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

Miłość nie pamięta złego (1 Kor 13, 5)*

Oreddie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 2001 Roku

1. «Oto idziemy do Jerozolimy» (Mk 10,33). Pan Jezus zaprasza tymi słowami uczniów do przejścia z Nim drogi, która z Galilei prowadzi do miejsca, gdzie ma się spełnić Jego zbawcza misja. Droga do Jerozolimy, którą Ewangelści przedstawiają jako ukoronowanie ziemskiego życia Jezusa, stanowi model życia chrześcijanina, naśladującego Mistrza na Drodze Krzyżowej. Również dzisiaj Chrystus zaprasza mężczyzn i kobiety do «pójścia do Jerozolimy». Zaprasza ze szczególną mocą w Wielkim Poście, w czasie stosownym do nawrócenia się i do odnalezienia pełnej komunii z Nim, aby głęboko uczestniczyć w tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania.

Wielki Post stanowi dla wierzących sprzyjającą okazję do dokonania głębokiej rewizji życia. We współczesnym świecie, obok wielkodusznych świadków Ewangelii, nie brakuje ochrzczonych, którzy wobec wymagającego wezwania, aby podjąć drogę «pójścia do Jerozolimy», przyjmują postawę ukrytego sprzeciwu, a niekiedy także otwartego buntu. Są sytuacje, w których doświadczenie modlitwy jest przeżywane w sposób raczej powierzchowny, tak, że słowo Boże nie wpływa na życie. Sam Sakrament pokuty uważany jest przez wielu za nic nie znaczący, a niedzielna celebracja Eucharystii jako tylko obowiązek do spełnienia.

* L'Osservatore Romano, wyd. pol., 22(2001) Nr 3(231), s. 8-9.

Jak przyjąć wezwanie do nawrócenia, które Jezus kieruje także w tym Wielkim Poście? Jak dokonać głębokiej przemiany życia? Trzeba przede wszystkim otworzyć serce na przemawiające przesłania liturgii.

Okres przygotowujący do Paschy stanowi opatrnościowy dar Pana Jezusa i drogocenną możliwość zbliżenia się do Niego, poprzez zastanowienie się nad sobą i słuchanie Jego inspiracji.

2. Są chrześcijanie, którzy uważają za rzecz zbyteczną podejmowanie ciągłego wysiłku duchowego, gdyż nie odczuwają potrzeby konfrontowania się z prawdą Ewangelii. Takie słowa jak: «Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą» (Łk 6,27), usiłują oni pozbawić znaczenia i uczynić nieszkodliwymi, aby nie zakłócać sobie nimi swojego sposobu życia. Słowa te są dla niektórych trudne do przyjęcia i do przetłumaczenia na odpowiednie postawy życiowe. Są to bowiem słowa prawdy, które wzięte na serio, zobowiązują do radykalnego nawrócenia. Człowiek natomiast obrażony i zraniony, skłonny jest do ulegania psychologicznym mechanizmom współczucia sobie samemu i do rekompensaty, ignorując wezwanie Jezusa do miłości własnego nieprzyjaciela. Ludzkie natomiast wydarzenia z codziennego życia ukazują bardzo wyraźnie, że przebaczenie i pojednanie są rzeczą nieodzowną do wprowadzenia w życie autentycznej odnowy osobistej i społecznej. Odnosi się to tak do relacji międzypersonalnych jak również do stosunków między wspólnotami i między narodami.

3. Liczne i tragiczne konflikty dręczące ludzkość, powstałe niekiedy również z powodu źle zrozumianych motywów religijnych, utworzyły obszary nienawiści i przemocy między ludźmi i narodami. Niekiedy dzieje się to także między grupami i stronnictwami wewnątrz tego samego narodu. Niestety, obserwuje się czasem, z bolesnym poczuciem bezsilności, nasilenie walk, które wydawały się definitywnie zakończone. Ma się wrażenie, że niektóre narody są uwikłane w proces niekończącej się przemocy, która sieje nieustanne ofiary, bez konkretnej perspektywy rozwiązania. Życzenia zaś pokoju płynące ze wszystkich stron świata wydają się bezskuteczne: konieczny wysiłek zdążający do upragnionej zgody nie przynosi spodziewanych owoców.

Chrześcijanie nie mogą pozostawać obojętni wobec tak niepokojącej sytuacji. Z tego też powodu, w niedawno zakończonym Roku Jubileuszowym, prosiłem Boga o przebaczenie grzechów dla synów Kościoła. Jesteśmy świadomi, że winy chrześcijan przyciemniły niestety jasność Jego niepokalanego oblicza, ale z nadzieją możemy nieustannie rozpoczynać naszą drogę życiową, ufni w miłosierną miłość Boga, który nie pamięta złego widząc skrucę człowieka: Miłość Boga znajduje swój najwyższy wyraz właśnie wtedy, gdy człowiek, grzeszny i niewdzięczny, zostaje ponownie przyjęty do pełnej komunii z Nim.

W tej perspektywie «oczyszczenie pamięci» stanowi przede wszystkim ponowne uznanie Bożego miłosierdzia, które Kościół w różnych aspektach swego życia i działania jest wezwany głosić z odnowionym przekonaniem.

4. Jedyną drogą pokoju jest przebaczenie. Przyjąć i obdarzyć przebaczeniem umożliwia nowe co do jakości relacje między ludźmi, przerywa spiralę nienawiści i odwetu, zrywając więzy zła krępujące serca przeciwników. Dla narodów w poszukiwaniu pojednania i dla tych, którzy pragną pokojowego współżycia między osobami i narodami, nie ma innej drogi jak właśnie ta: przebaczenie otrzymane i ofiarowane. Jakże bogato w zbawienne pouczenia brzmia słowa Pana Jezusa: «Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was przesiadują, abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi» (Mt 5,44-45)! Okazanie miłości temu kto obraził, rozbraja przeciwnika i może przekształcić nawet pole walki na solidarną współpracę.

Wyzwanie to skierowane jest nie tylko do poszczególnych osób, ale także do wspólnot, narodów i całej ludzkości. Dotyczy to w sposób szczególny rodzin. Nie jest rzeczą łatwą nawrócić się do przebaczenia i pojednania. Pojednanie może okazać się już sprawą problematyczną, jeśli spowodowane jest własną winą. Jeśli natomiast winą jest po stronie drugiego, pojednanie może być widziane nawet jako niezrozumiałe upokorzenie. W celu poczynienia kroku ku pojednaniu, konieczna jest droga wewnętrznego nawrócenia; potrzebna jest odwaga pokornego posłuszeństwa przykazaniu Jezusa. Jego słowa nie pozostawiają wątpliwości: nie tylko ten, kto wprowadza nieprzyjaźń, ale także ten, kto jej doświadcza, powinien szukać pojednania (por. Mt 5,23-24). Chrześcijanin wezwany jest do dążenia do pokoju nawet wtedy, gdy czuje się ofiarą tego, kto go niesprawiedliwie obrazi czy znieważył. Sam Pan Jezus tak postępował. Oczekuje On od ucznia aby Go naśladował, współpracując w ten sposób w zbawieniu bliźniego.

W naszych czasach pojednanie ukazuje się coraz bardziej jako konieczny wymiar dla autentycznej odnowy społecznej i umocnienia pokoju na Świecie. Kościół, głosząc przebaczenie i miłość nieprzyjaciół, jest świadomy, że wnosi do dziedzictwa duchowego całej ludzkości nowy sposób relacji do innych; sposób z pewnością trudny, ale bogaty w nadzieję. W tym wysiłku Kościół wie, że może liczyć na pomoc Pana, który nigdy nie opuszcza uciekających się do Niego w trudnościach.

5. «Miłość nie pamięta złego» (1Kor 13,5). W tym sformułowaniu z pierwszego Listu do Koryntian, Apostoł Paweł przypomina, że przebaczenie jest jedną z najbardziej wzniosłych gestów miłości. Okres wielkopostny jest stosownym czasem do lepszego pogłębienia znaczenia tej prawdy. Poprzez Sa-

krament pojednania, miłosierny Ojciec udziela w Chrystusie swego przebaczenia, a to przynagla nas do życia w miłości, uważając drugiego nie jako nieprzyjaciela, lecz jako brata.

Oby ten czas pokuty i pojednania pobudził wierzących do myślenia i do działania w znaku autentycznej miłości, otwartej na wszystkie wymiary człowieka. Taka postawa wewnętrzna doprowadzi ich do przyjęcia owoców Ducha (por. Ga 5,22) i do ofiarowania z nowym sercem pomocy materialnej potrzebującym.

Serce pojednane z Bogiem i z bliźnim jest sercem wielkodusznym. W świętych dniach Wielkiego Postu «kolekta» ma szczególne znaczenie, gdyż nie chodzi w niej o danie czegoś, co jest zbyteczne dla uspokojenia własnego sumienia, lecz jest wyrazem spełnionego zadania w duchu solidarnej troski o wyjście naprzeciw nędzy istniejącej w świecie. Obraz bolesnego oblicza i cierpienia tak wielu braci i siostr nie może nie przynaglić do podzielenia się przynajmniej częścią swoich dóbr z tym, kto przeżywa trudności. Ofiara zaś wielkopostna będzie miała jeszcze większe znaczenie, jeśli ten kto ją złoży, uwolni się od niechęci i obojętności, to znaczy od przeszkód, które oddalają od komunii z Bogiem i z braćmi.

Świat oczekuje od chrześcijan wiarygodnego świadectwa komunii i solidarności. Pełne znaczenia są w tym względzie słowa św. Jana Apostoła: «Jeśli by ktoś posiadał na świecie majątek i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swoje serce, jak może trwać w nim miłość Boga?» (J 3,17).

Bracia i Siostry! Św. Jan Chryzostom, komentując nauczanie Pana Jezusa w drodze do Jerozolimy, przypomina, że Chrystus nie pozostawia swoich uczniów w nieświadomości co do walki i cierpień, które ich oczekują. Podkreśla on, że rezygnacja z własnego «ja» jest rzeczą trudną, ale nie jest niemożliwą, jeśli można liczyć na pomoc Boga udzielaną nam «poprzez komunie z osobą Chrystusa» (PG 58,619 n).

Oto dlaczego w tym Wielkim Poście pragnę zaprosić wszystkich wierzących do gorącej i ufnej modlitwy zanoszonej do Pana, aby wszystkim udzielił daru ponownego przeżycia Jego miłosierdzia. Tylko ten dar pomoże przyjąć i przeżyć na sposób bardziej radosny i wielkoduszny miłość Chrystusa, «która nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą» (1 Kor 13,5-6).

Kierując się tymi uczuciami przywołuję opieki Matki Miłosierdzia na drogę wielkopostną dla całej Wspólnoty wierzących i z serca wszystkim udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 7 stycznia 2001 roku.

Orędzie Jana Pawła II na XVI Światowy Dzień Młodzieży*

«Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (Łk 9,23).

Droga Młodzieży!

I. Zwracając się do was z radością i wzruszeniem z okazji naszego tradycyjnego, dorocznego spotkania, mam jeszcze w oczach i w sercu sugestywny obraz wielkiej «bramy» wzniesionej na równinie Tor Vergata w Rzymie. Wieczorem 19 sierpnia ubiegłego roku, na początku czuwania podczas XV Światowego Dnia Młodzieży, przekroczyłem próg tej bramy, nad którą górował wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, trzymając się za ręce z młodymi przedstawicielami pięciu kontynentów i jak gdyby wchodząc symbolicznie wraz z wami wszystkimi w trzecie tysiąclecie.

Pragnę w tym miejscu z całego serca podziękować Bogu za dar młodości, który dzięki wam trwa w Kościele i w świecie (por. homilia w Tor Vergata, 20 sierpnia 2000 r.).

Pragnę również dziękować Mu gorąco za to, że pozwolił mi towarzyszyć w drodze młodzieży świata przez dwa ostatnie dziesięciolecia zakończonego niedawno wieku i wskazywać jej szlak wiodący do Chrystusa - «tego samego wczoraj, dziś i na wieki» (por. Hbr 13,8). Zarazem dziękuję Mu i za to, że młodzi towarzyszyli w drodze Papieżowi i niejako wspomagali go w jego apostołskim pielgrzymowaniu do krajów całego świata.

Czym był XV Światowy Dzień Młodzieży, jeśli nie głęboką kontemplacją Słowa, które stało się ciałem dla naszego zbawienia? Czyż nie był niezwykle sposobnością, by uroczyście wyznawać wiarę Kościoła i planować nowe chrześcijańskie przedsięwzięcia, kierując zarazem spojrzenie ku światu, który czeka na zwiastowanie zbawczego słowa? Prawdziwych owoców Jubileuszu Młodzieży nie można oceniać na podstawie statystyk, ale jedynie mierząc je dziełami miłości, sprawiedliwości i codziennej wierności - cennej, choć często mało widocznej. Wam, droga młodzieży, a zwłaszcza tym, którzy bezpośrednio brali udział w tym niezapomnianym spotkaniu, powierzyłem zadanie niesienia światu takiego konsekwentnego ewangelicznego świadectwa.

2. Wzbogaceni przeżytym doświadczeniem powróciliście do swoich domów i do zwykłych zajęć, teraz zaś przygotowujecie się do obchodów XVI Światowego Dnia Młodzieży w swoich diecezjach wraz z waszymi pasterzami.

* L'Osservatore Romano, wyd. pol., 22(2001) Nr 4(232), s. 5-7.

Z tej okazji pragnę was zachęcić do refleksji nad warunkami, jakie stawia Jezus tym, którzy chcą być Jego uczniami: «Jeśli kto chce iść za Mną - mówi - niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (Łk 9,23). Jezus nie jest Mesjaszem zwycięskim i potężnym. Nie wyzwolił Izraela spod panowania rzymskiego i nie zapewnił mu prestiżu politycznego. Jako prawdziwy Sługa Pański wypełnił swoje posłannictwo Mesjasza w postawie solidarności i służby, przyjmując poniżenie śmierci. Ten Mesjasz nie mieści się w żadnych schematach i unika wszelkiego rozgłosu, nie można Go «zrozumieć» za pomocą logiki sukcesu i władzy, jaką często stosuje świat, oceniając skuteczność swoich planów i działań.

Jezus przyszedł, aby spełnić wolę Ojca, i pozostaje jej wierny aż do końca, przez co urzeczywistnia swą misję zbawienia tych, którzy wierzą w Niego i miłują Go nie słowami, ale czynem. Jeśli miłość jest warunkiem naśladowania Go, to ofiara stanowi potwierdzenie autentyczności tej miłości (por. *Salvifici doloris*, 17-18).

3. «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (Łk 9,23). Te słowa wyrażają radykalizm wyboru, który nie dopuszcza wahań i którego nie można odwołać. Ten trudny wymóg przeraził nawet samych uczniów, a w następnych stuleciach powstrzymał wielu ludzi od pójścia za Chrystusem. Ale właśnie ten radykalizm wydał też wspaniałe owoce świętości i męczeństwa, które krzepią Kościół w jego wędrówce przez dzieje. Dzisiaj te słowa nadal budzą zgorzniecie i zdają się szaleństwem (por. 1 Kor 1,22-25). Ale to właśnie z nimi musimy się zmierzyć, ponieważ taką samą drogę, jaką Bóg wytyczył swojemu Synowi, musi przebyć też uczeń, który postanowił iść za Nim. Nie ma dwóch dróg, ale tylko jedna: ta, którą przeszedł Pan. Uczniowi nie wolno znaleźć sobie innej.

Jezus idzie na czele swoich uczniów i żąda, aby każdy czynił to, co On. Mówi: nie przyszedłem, aby mi służyli, ale by służyć; kto zatem chce być taki jak Ja, niech będzie sługą wszystkich. Przyszedłem do was jak ktoś, kto niczego nie posiada; mogę zatem wymagać i od was, abyście odrzucili wszelkie bogactwa, które nie pozwalają wam wejść do Królestwa Niebieskiego. Umieję pojąć się pogodzić ze sprzeciwem, z odrzuceniem przez większość mojego narodu; mogę więc żądać i od was, byście byli gotowi przyjmując sprzeciw i krytykę, skądkolwiek pochodzą.

Innymi słowy, Jezus wymaga, byśmy odważnie wybrali tę samą drogę co On; byśmy wybrali ją nade wszystko «w sercu», ponieważ nie od nas zależy, czy nasza sytuacja zewnętrzna jest taka czy inna. Od nas zależy postanowienie, że będziemy posłuszni Ojcu tak jak On - na ile to możliwe - i gotowi do końca przyjmując zamiar, jaki On powziął wobec każdego z nas.

4. «Niech się zaprze samego siebie». Zaprzeć się samego siebie znaczy zrezygnować z własnego planu, często ograniczonego i małostkowego, aby przyjąć plan Boży: oto jest droga nawrócenia, nieodzownego w chrześcijańskim życiu, która doprowadziła apostoła Pawła do oświadczenia: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2,20).

Jezus nie żąda rezygnacji z życia, ale przyjęcia nowego i pełnego życia, które tylko On może dać. W głębi jestestwa człowieka zakorzeniona jest skłonność do «myślenia o sobie», stawiania siebie w centrum zainteresowania i do czynienia samego siebie miarą wszystkiego. Kto jednak idzie za Chrystusem, odrzuca tę postawę skupienia na sobie i nie ocenia wszystkiego z punktu widzenia własnej korzyści, Ocenia swoje życie w kategoriach bezinteresownego daru, a nie zysku i posiadania. Prawdziwe życie bowiem wyraża się przez dar z siebie, owoc łaski Chrystusa: jest życiem wolnym, w komunii z Bogiem i z braćmi (por. *Gaudium et spes*, 24).

Jeśli naśladowanie Chrystusa staje się najwyższą wartością, to wszystkie inne wartości zyskują dzięki temu właściwe miejsce i znaczenie. Kto poszukuje jedynie dóbr ziemskich, przegra mimo pozorów sukcesu: do śmierci zdoła zgromadzić wiele majątności, ale jego życie pozostanie nie spełnione (por. Łk 12,13-21). Trzeba zatem wybrać między być i mieć, między życiem pełnym a pustym egzystowaniem, między prawdą i kłamstwem.

5. «Niech bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje». Podobnie jak krzyż może stać się tylko ozdobą, tak też «niesienie krzyża» można sprowadzić wyłącznie do figury retorycznej. W nauczaniu Jezusa to wyrażenie nie stawia na pierwszym planie umartwienia i wyrzeczenia. Nie oznacza przede wszystkim powinności cierpliwego znoszenia małych i wielkich codziennych utrapień; tym bardziej też nie ma być pochwałą cierpienia jako środka, dzięki któremu człowiek może podobać się Bogu. Chrześcijanin nie szuka cierpienia dla niego samego, ale szuka miłości. Przyjęcie krzyża staje się znakiem miłości i całkowitego daru. Nieść go za Chrystusem znaczy w jedności z Nim złożyć najwyższy dowód miłości.

Nie można mówić o krzyżu, nie pamiętając o miłości Boga do nas - o tym, że Bóg pragnie nas napełnić swoimi darami. Wypowiadając słowa: «pójdź za Mną», Jezus mówi do swoich uczniów nie tylko naśladowaj mój przykład, ale także: dziel ze Mną moje życie i moje wybory, razem ze Mną poświęć swoje życie miłości Boga i braci. W ten sposób Chrystus otwiera przed nami «drogę życia», której niestety zagraża nieustannie «droga śmierci». Tą drogą jest grzech, który odgradza człowieka od Boga i od bliźniego, prowadząc do podziałów i rozszarpiając społeczeństwo od wewnątrz.

«Droga życia», droga naśladowania Jezusa i pójścia za Nim, staje się drogą wiary i nawrócenia, czyli właśnie drogą krzyża. Ta droga prowadzi do zawie-

rzenia się Jemu i Jego zbawczemu zamysłowi, do wiary w to, że On umarł, aby objawić miłość Boga do każdego człowieka; jest to droga wiodąca do zbawienia w społeczeństwie często rozbitym, zagubionym i pełnym sprzeczności; jest to droga szczęścia, jakie płynie z naśladowania Chrystusa aż do końca, w dramatycznych często okolicznościach codziennego życia; jest to droga, na której człowiek nie lęka się niepowodzeń, trudności, odepchnięcia i samotności, bo jego serce napęłnia obecność Jezusa; jest to droga pokoju, panowania nad sobą, głębokiej radości serca.

6. Droga młodzieży, niech was to nie dziwi, że na początku trzeciego tysiąclecia Papież jeszcze raz wskazuje wam krzyż jako drogę życia i prawdziwego szczęścia. Kościół od zawsze wierzy i wyznaje, że zbawienie jest tylko w krzyżu Chrystusa.

Rozpowszechniona dziś kultura powierzchowności, która uznaje za wartościowe to, co sprawia przyjemność i wydaje się piękne, chciałaby przekonać ludzi, że aby być szczęśliwym, trzeba odrzucić krzyż. Głosi ideał łatwego sukcesu, szybkiej kariery, życia seksualnego wolnego od odpowiedzialności, wreszcie - życia poświęconego wyłącznie afirmacji samego siebie, często bez oglądania się na innych.

Wy jednak, młodzi przyjaciele, miejcie oczy szeroko otwarte: nie jest to droga wiodąca do życia, ale ścieżka prowadząca ku śmierci. Mówi Jezus: «kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa». Jezus nie pozostawia nam złudzeń: «Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?» (Łk 9,25). Tymi słowami pełnymi prawdy, które wydają się twarde, ale napęłniają serce pokojem, Jezus objawia nam tajemnicę autentycznego życia (por. przemówienie do młodzieży Rzymu, 2 kwietnia 1998 r.).

Nie lękajcie się zatem iść drogą, którą Chrystus przeszedł jako pierwszy. Niech wasza młodość nada rozpoczynającemu się trzeciemu tysiącleciu ton nadziei i entuzjizmu, typowy dla waszego wieku. Jeżeli pozwolicie łasce Bożej działać w waszym wnętrzu, jeśli z powagą dochowacie wierności swym codziennym powinnościom, uczynicie to nowe stulecie czasem lepszym dla wszystkich.

Wraz z wami idzie Maryja, Matka Pana, pierwsza pośród uczniów, wierna nawet pod krzyżem, z którego Chrystus powierzył Jej nas, byśmy byli Jej dziećmi. Niech wam towarzyszy także Apostolskie Błogosławieństwo, którego udzielałam wam z całego serca.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 14 lutego 2001 r.

List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2001 roku*

1. W dniu, którym Pan Jezus ofiarował Kościołowi dar Eucharystii, a wraz z nią ustanowił nasze kapłaństwo, odczuwam przemożną potrzebę zwrócenia się do was, aby zgodnie z utrwaloną już tradycją przekazać wam słowa przyjaźni i - rzekłbym - serdecznej zażyłości, pragnąc połączyć się z wami w wielbieniu Boga i w dziękczynieniu.

Lauda Sion, Salvatorem, / lauda duces et pastores, / in hymnis et canticis!
Wielka jest doprawdy tajemnica, której szafarzami zostaliśmy ustanowieni. Jest to tajemnica bezgranicznej miłości, bo «umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował» (J 13,1); tajemnica jedności, która wypływając ze źródeł życia trynitarnego (por. J 17), rozlewa się na nas, aby uczynić nas «jednym» mocą daru Ducha; tajemnica Boskiej *diakonii*, która każe wcielonemu Słowu umywać nogi własnych stworzeń, ukazując, że służba jest podstawą każdej prawdziwej relacji między ludźmi: «abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem...» (J 13,15).

My zostaliśmy ustanowieni - ze szczególnego tytułu - świadkami i szafarzami tej wielkiej tajemnicy.

2. Tegoroczny Wielki Czwartek jest pierwszym po Wielkim Jubileuszu. Doświadczenie, jakie mogliśmy przeżyć wraz z naszymi wspólnotami dzięki tej szczególnej celebracji miłosierdzia w dwa tysiące lat po narodzinach Jezusa, staje się teraz bodźcem do wyruszenia w dalszą drogę. *Duc in altum!* Chrystus wzywa nas, byśmy wypłynęli na głębię, polegając na Jego słowie. Korzystajmy z doświadczeń jubileuszowych i nie ustawajmy w dawaniu świadectwa o Ewangelii z entuzjazmem, jaki wzbudza w nas kontemplacja oblicza Chrystusa!

Jak bowiem podkreśliłem w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, trzeba rozpocząć na nowo od Niego, aby w Nim otworzyć się - za przyczyną «niewyraźalnych» błagań Ducha (por. Rz 8,26) - na spotkanie z Ojcem: «Abba, Ojcze!» (Ga 4,6). Trzeba rozpocząć na nowo od Niego, aby znów odkryć źródło i głęboką logikę naszego braterstwa: «Abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem» (J 13,34).

3. Pragnę dzisiaj podziękować każdemu z was za wszystko, co uczyniliście w ciągu Roku Jubileuszowego, aby lud powierzony waszej opiece mocniej odczuł zbawczą obecność zmartwychwstałego Pana. W tej chwili myślę także o pracy, jaką wykonujecie każdego dnia, pracy często ukrytej, która szerzy Królestwo Boże w ludzkich sumieniach, choć nie mówi się o niej na pierwszych stronach gazet. Chcę wyrazić podziw dla tej waszej posługi - dyskretnej, wytrwałej i twórczej, chociaż czasem zroszonej łzami duszy, które tylko Bóg widzi

* Libreria Editrice Vaticana, Watykan 2001.

i «przechowuje w swoim bukłaku» (por. Ps 56[55],9) - posługi tym bardziej godnej szacunku, im bardziej zmagającej się z oporem środowiska w dużej mierze zlaicyzowanego, które wystawia kapłana na pokusę znużenia i zniechęcenia. Dobrze wiecie, że ten codzienny trud jest cenny w oczach Bożych.

Zarazem pragnę udzielić swego głosu Chrystusowi, który wzywa nas, byśmy coraz bardziej rozwijali naszą więź z Nim. «Oto stoję u drzwi i kołaczę» (Ap 3,20). Jako głosiciele Chrystusa zostajemy przede wszystkim sami zaproszeni do zażyłości z Nim: nie możemy przecież dać innym tego, czego sami nie posiadamy! Ludzie pragną Chrystusa i to pragnienie jest obecne - choć wiele zdaje się temu zaprzeczać - także we współczesnym społeczeństwie, ujawnia się pośród sprzeczności, jakie niosą z sobą nowe formy duchowości, dochodzi do głosu nawet wówczas, gdy w debacie o wielkich problemach etycznych świadectwo Kościoła staje się znakiem sprzeciwu. Tego pragnienia Chrystusa - uświadomionego lub nie - nie można ugasić pustymi słowami. Tylko prawdziwi świadkowie mogą wiarygodnie przekazywać słowo, które zbawia.

4. W Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* napisałem, że prawdziwym dziedzictwem Wielkiego Jubileuszu jest doświadczenie bliższego spotkania z Chrystusem. Spośród wielu aspektów tego spotkania pragnę dziś wybrać i uczynić przedmiotem refleksji jeden: *pojednanie sakramentalne*. Aspekt ten stanowił zresztą jedną z centralnych treści Roku Jubileuszowego, między innymi dlatego, że wiąże się ściśle z darem odpustu. Jestem pewien, że i wy przeżyliście to doświadczenie w Kościołach lokalnych. Tutaj w Rzymie znaczny napływ osób przystępujących do sakramentu miłosierdzia był z pewnością *jednym z najbardziej rzucających się w oczy zjawisk Jubileuszu* i wywarł duże wrażenie nawet na obserwatorach laickich. Konfesyjonały w Bazylice św. Piotra, podobnie jak w innych bazylikach, były jak gdyby «oblegane» przez pielgrzymów, którzy często musieli cierpliwie czekać, stojąc w długich kolejkach. Szczególnie znamienne było też zainteresowanie tym sakramentem, jakie okazała młodzież, obchodząc przez tydzień swój wspólny Jubileusz.

5. Jak dobrze wiecie, w ostatnich dziesięcioleciach można było odnotować *pewien kryzys* tego sakramentu, wynikający z różnych przyczyn. Tej sytuacji miał zaradzić Synod sprawowany w 1984 r., którego wnioski zawarte zostały w Adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia*.

Naiwnością byłoby sądzić, że samo ożywienie praktyki sakramentu przebaczenia w Roku Jubileuszowym jest wystarczającym dowodem trwałego odwrócenia się tendencji kryzysowej. Było to jednak zjawisko budzące optymizm. Każę nam ono uznać, że *chwilowe kryzysy nie mogą przekreślić głębokich potrzeb ludzkiej duszy*, które zaspokaja zbawczy zamysł Boży. Ten jubileuszowy znak trzeba przyjąć jako wskazanie z Wysoka i jako zachętę, aby z nową śmiałością wyjaśniać sens i wzywać do praktyki tego sakramentu.

6. Nie zamierzam jednak skupiać się głównie na problematyce duszpasterskiej. Wielki Czwartek - dzień w szczególny sposób poświęcony naszemu powołaniu - skłania nas przede wszystkim do refleksji nad naszym «byciem», a zwłaszcza nad naszym dążeniem do świętości. To ona bowiem jest źródłem apostolskiej energii.

Kiedy patrzymy na Chrystusa podczas Ostatniej Wieczery, gdy staje się On «chlebem łamanym» dla nas i w postawie pokornego sługi pochyla się do stóp Apostołów, czyż możemy nie doznawać razem z Piotrem *tego samego uczucia niegodności* w obliczu ogromu otrzymanego daru? «Nigdy mi nie będziesz nóg umywał» (J 13,8). Piotr niesłusznie odrzucił gest Chrystusa, słusznie jednak czuł się go niegodny. Ważne jest, abyśmy odczuli w tym dniu, który w szczególny sposób jest dniem miłości, że *łaska kapłaństwa jest przeobfitym darem miłosierdzia*.

Miłosierdziem jest całkowita bezinteresowność, z jaką Bóg nas wybrał: «Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem» (J 15,16).

Miłosierdziem jest wyrozumiałość, z jaką nas wzywa, byśmy działali jako Jego przedstawiciele, choć wie, że jesteśmy grzeszni.

Miłosierdziem jest przebaczenie, którego On nigdy nam nie odmawia, jak nie odmówił go Piotrowi, choć on się Go wyparł. Także do nas odnosi się stwierdzenie, że «w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia» (Łk 15,7).

7. Odkryjmy zatem na nowo nasze powołanie jako «tajemnicę miłosierdzia». W Ewangelii czytamy, że właśnie w takiej duchowej postawie Piotr przyjął swe szczególne posłannictwo. Jego doświadczenie jest wzorcem dla wszystkich, którzy wraz z różnymi stopniami Sakramentu Święceń otrzymali też zadanie apostolskie.

Przychodzi tu na myśl scena *cudownego połowu*, opisana w Ewangelii Łukaszej (5,1-11). Jezus żąda od Piotra aktu zaufania Jego słowu, wzywając go, by wypłynął na głębię i zarzucił sieci. Jest to żądanie po ludzku biorąc niezrozumiałe: czyż można Mu uwierzyć po bezsennej i męczącej nocy, strawionej na bezowocnym połowie? Ale ponowna próba, podjęta «na słowo Jezusa», zmienia wszystko. Ilość złowionych ryb jest tak wielka, że pękają sieci. Słowo objawia swą moc. Budzi zachwyt, ale zarazem bojaźń i drżenie, jakich doznaje człowiek, gdy niespodziewanie oświeci go snop mocnego światła i obnaży wszystkie jego ułomności. Piotr wykrzykuje: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny» (Łk 5,8). Ledwo jednak zdoła dokończyć to wyznanie, gdy oto miłosierdzie Mistrza staje się dla niego początkiem nowego życia: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił» (Łk 5,8). «Grzesznik» staje się szafarzem miłosierdzia. Ten, który łowił ryby, odtąd «ludzi łowić będzie».

8. Wielka to tajemnica, drodzy Kapłani: *Chrystus nie obawiał się wybrać swoich szafarzy spośród grzeszników*. Czyż nie tego właśnie doświadczamy? Piotrowi będzie dane uświadomić to sobie jeszcze głębiej podczas wzruszającej rozmowy z Jezusem zmartwychwstałym. Nauczyciel, zanim powierzy mu misję pasterską, zadaje mu kłopotliwe pytanie: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» (J 21,15). Stawia je człowiekowi, który kilka dni wcześniej aż trzykrotnie się Go zaparł. Zrozumiały jest zatem pokorny ton odpowiedzi: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham» (J 21,17). Właśnie ta miłość w pełni świadoma własnej ułomności, ta miłość wyznana z drżeniem, ale i z ufnością, jest motywem powierzenia Piotrowi posługi: «Paś baranki moje», «paś owce moje» (por. J 21,15-17). Właśnie dzięki tej miłości, jeszcze bardziej roznieconej ogniem Pięćdziesiątnicy, Piotr będzie mógł wypełnić otrzymaną misję.

9. A czyż *powołanie Pawła* nie narodziło się właśnie z doświadczenia miłosierdzia? Nikt nie odczuł tak jak on darmości Chrystusowego wyboru. Pamięć o tym, że był w przeszłości zawziętym prześladowcą Kościoła, zawsze pozostanie dla niego wyrzutem sumienia: «Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży» (1 Kor 15,9). A jednak ta pamięć nie stłumi bynajmniej jego entuzjazmu, ale jakby doda mu skrzydeł. Im mocniej człowiek zazna miłosierdzia, tym silniej odczuwa potrzebę świadczenia o nim i przekazywania go innym. «Głos», który przemawia do Pawła na drodze do Damaszku, wprowadza go w samo serce Ewangelii i pozwala mu odkryć, że jest ona miłosierną miłością Ojca, który w Chrystusie jedna ze sobą świat. Opierając się na tej prawdzie, Paweł zrozumie także, że *misja apostołska jest posługą pojednania*: «Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania» (2 Kor 5,18-19).

10. Drodzy Kapłani, świadectwa Piotra i Pawła zawierają cenne wskazania dla nas. Zachęcają nas, byśmy *przeżywali dar posługi kapłańskiej w postawie bezgranicznej wdzięczności*: my sami na nic nie zasłużyliśmy, wszystko jest łaską! Zarazem doświadczenie obydwóch Apostołów skłania nas do oddania się miłosierdziu Bożemu, abyśmy mogli ze szczerą skruchą powierzyć Mu nasze ułomności i z pomocą jego łaski wejść znów na drogę świętości. W Liście apostołskim *Novo millennio ineunte* wskazałem dążenie do świętości jako pierwszy punkt mądrego «programu» duszpasterskiego. Jest to podstawowe zadanie wszystkich wierzących, o ileż bardziej zatem powinno dotyczyć nas (por. nn. 30-31). Dlatego ważne jest, abyśmy na nowo odkryli Sakrament Pojednania jako *podstawowe narzędzie naszego uświęcenia*. Zwracając

się do brata w kapłaństwie z prośbą o rozgrzeszenie, którego tak często my sami udzielamy naszym wiernym, możemy doświadczyć tej wielkiej i krzepiącej prawdy, że jesteśmy nie tylko szafarzami, ale przede wszystkim członkami jednego ludu - ludu «zbawionych». To co mówił św. Augustyn o misji biskupiej, dotyczy także posługi kapłańskiej: «Choć lękam się tego, kim jestem dla was, pociesza mnie to, kim jestem z wami. Dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem (...). To pierwsze miano jest zagrożeniem, drugie wybawieniem» (*Mowy*, 340,1). Dobrze jest móc wyznać grzechy i usłyszeć kojące słowa, które napełniają nas miłosierdziem i pozwalają znów wyruszyć w drogę. Tylko ten, kto zaznał czulego uścisku Ojca, opisanego w Ewangelii w przypowieści o synu marnotrawnym - «rzucił mu się na szyję i ucałował go» (Łk 15,20) - może przekazywać innym cały jego żar, gdy sam uzyskał wybaczenie, staje się jego szafarzem.

11. W tym świętym dniu prosimy zatem Chrystusa, aby pomógł nam odkryć w pełni - *dla siebie samych* - piękno tego sakramentu. Czyż to nie sam Jezus dopomógł Piotrowi dokonać tego odkrycia? «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną» (J 13,8). Oczywiście, Jezus nie mówił tu bezpośrednio o Sakramencie Pojednania, ale jak gdyby go przywoływał, nawiązując do owego procesu oczyszczenia, który Jego odkupieńcza śmierć miała rozpocząć, a ekonomia sakramentalna udostępniać ludziom w ciągu stuleci.

Drodzy Kapłani, przystępujemy często do tego sakramentu, aby Bóg mógł nieustannie oczyszczać nasze serca i czynić nas mniej niegodnymi tajemnic, które sprawujemy. Powołani, aby ukazywać oblicze Dobrego Pasterza, a zatem aby mieć serce samego Chrystusa, musimy bardziej niż inni modlić się żarliwymi słowami Psalmisty: «Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niezwykłego» (Ps 51[50],12). Sakrament Pojednania, nieodzowny w życiu każdego chrześcijanina, jawi się także jako *podpora, drogowaskaz i lekarstwo w życiu kapłańskim*.

12. Kapłan, który przeżywa w pełni radosne doświadczenie sakramentalnego pojednania, odczuwa całkiem naturalną potrzebę przypominania braciom słów św. Pawła: «Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem» (2 Kor 5,20).

Choć na kryzys Sakramentu Pojednania, o którym wspominałem wyżej, składają się wielorakie czynniki - poczynając od zmniejszenia się wrażliwości na grzech aż po płytkie rozumienie sakramentalnej ekonomii Bożego zbawienia - to jednak powinniśmy może uznać, że na niekorzyść sakramentu mogło czasem wpłynąć także *pewne osłabienie naszego entuzjazmu* i dyspozycyjności, jakie okazujemy sprawując tę trudną i delikatną posługę.

A przecież trzeba dziś bardziej niż kiedykolwiek nakłaniać Lud Boży do ponownego odkrycia tego sakramentu. Trzeba stanowczo i z przekonaniem głosić, że Sakrament Pokuty jest *zwyczajną drogą* do uzyskania przebaczenia i odpuszczenia grzechów ciężkich popełnionych po chrzcie. Trzeba sprawować ten sakrament jak najlepiej, w *przepisanych formach liturgicznych*, aby zachowywał on w pełni swą fizjonomię celebracji Bożego Miłosierdzia.

13. Wiarę w możliwość ożywienia praktyki tego sakramentu przywraca nam nie tylko fakt, że w wielu środowiskach społecznych ujawnia się - mimo licznych sprzeczności - *nowy głód życia duchowego*, ale także i to, że wiele osób odczuwa dziś *żywą potrzebę kontaktów międzyludzkich*, co jest reakcją na anonimowość społeczeństwa masowego, które często skazuje ludzi na wewnętrzne odosobnienie, choć zarazem wciąga ich w wir relacji użytkowych. Spowiedzi sakramentalnej nie należy oczywiście mylić z praktyką czysto ludzkiego poradnictwa czy terapii psychologicznej. Nie należy jednak lekceważyć faktu, że dobrze przeżyty Sakrament Pojednania odgrywa z pewnością także rolę «humanizującą», która ściśle łączy się z jego pierwszoplanowym znaczeniem, jakim jest właśnie pojednanie człowieka z Bogiem i Kościołem.

Ważne jest, aby także od tej strony szafarz pojednania dobrze wykonywał swoje zadanie. Jego otwartość, umiejętność słuchania i rozmawiania oraz nieustanna dyspozycyjność to istotne warunki, dzięki którym posługa pojednania może ujawnić całą swą wartość. Wierność słowu Bożemu, która każe mówić bez żadnych przemilczeń o jego trudnych wymogach, winna zawsze iść w parze z wielką wyrozumiałością i delikatnością charakterystyczną dla postawy Jezusa wobec grzeszników.

14. Należy też przywiązywać należną wagę do liturgicznego kształtu sakramentu. *Sakrament wpisany jest w logikę komunii, znamionującą Kościół*. Nawet grzechu nie można do końca zrozumieć, jeśli się go pojmuje wyłącznie w kategoriach «prywatnych», zapominając, że oddziałuje on nieuchronnie na całą wspólnotę i umniejsza jej świętość. Tym bardziej więc tę tajemnicę nadprzyrodzonej solidarności wyraża dar przebaczenia, którego sakramentalna logika opiera się na fundamencie głębokiej jedności, jaka istnieje między Chrystusem - głową a Jego członkami.

Pomoc w odkryciu tego «komunijnego» aspektu sakramentu, także poprzez wspólnotowe nabożeństwa pokutne, zakończone indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem, ma wielkie znaczenie, ponieważ pozwala wiernym lepiej pojąć podwójny wymiar pojednania i skłania ich do głębszego przeżycia pokuty wraz z całym jej odradzającym bogactwem.

15. Pozostaje jeszcze zasadniczy problem *katechezy na temat świadomości moralnej i grzechu*, która powinna wyraźniej uświadamiać radykalizm wymo-

gów, jakie stawia Ewangelia. Istnieje tu niestety pewna tendencja minimalistyczna, która sprawia, że sakrament nie może przynosić wszystkich pożądanych owoców. Wielu wiernych w ocenie grzechu *nie posługuje się proberzem Ewangelii, ale «komunalami»* i socjologiczną kategorią «normalności», która rodzi w nich przekonanie, że nie ponoszą szczególnej odpowiedzialności za określone czyny, skoro «wszyscy tak robią», a tym bardziej jeśli są one dopuszczane przez prawo państwowe.

Ewangelizacja w trzecim tysiącleciu musi zaspokajać pilną potrzebę takiej prezentacji ewangelicznego orędzia, która będzie ukazywała jego więź z życiem, całość jego treści i jego wymagania. Chrześcijaństwo godne swego miana nie może wyrażać się jedynie w przeciętnej uczciwości, dostosowanej do norm społecznych, ale musi być prawdziwym dążeniem do świętości. Powinniśmy ze świeżym entuzjazmem odczytać ponownie piąty rozdział konstytucji *Lumen gentium*, mówiący o powszechnym powołaniu do świętości. Być chrześcijaninem znaczy przyjąć «dar» łaski uświęcającej, który musi pobudzać do «wysiłku» osobistego odpowiadania na nią w codziennym życiu. Nie jest przypadkiem, że w minionych latach starałem się rozwinąć na większą skalę praktykę publicznego uznawania świętości we wszystkich środowiskach, w których się ujawniła, aby można było ukazać wszystkim chrześcijanom różnorakie wzorce świętości oraz by wszyscy pamiętali, że są osobiście do niej powołani.

16. Idźmy dalej, drodzy Bracia Kapłani, radując się naszą posługą i wiedząc, że stoi przy nas Ten, który nas powołał i nigdy nas nie opuszcza. Pewność Jego obecności niech nas wspomaga i pokrzepia.

W Wielki Czwartek jeszcze żywiej odczuwamy tę obecność, kontemplując ze wzruszeniem ową godzinę, w której Jezus w Wieczerniku dał nam samego siebie w znakach chleba i wina, co było sakramentalną zapowiedzią ofiary krzyżowej. W ubiegłym roku napisałem do was właśnie z Wieczernika, przy okazji mojej wizyty w Ziemi Świętej. Czyż można zapomnieć tę wzruszającą chwilę? Dziś przeżywam ją na nowo, choć towarzyszy temu smutek z powodu bardzo bolesnej sytuacji, w jakiej nadal znajduje się ojczyzna Chrystusa.

W Wielki Czwartek znów spotkamy się duchowo w Wieczerniku, gdy gromadząc się wokół biskupów w katedrach całego świata, przeżywać będziemy tajemnicę Ciała i Krwi Chrystusa i wspominać z wdzięcznością początki naszego Kapłaństwa.

Radując się tym bezcennym darem, który wspólnie otrzymaliśmy, wszystkich was pozdrawiam i błogosławię.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 25 marca, w IV Niedzielę Wielkiego Postu 2001 r.,
w dwudziestym trzecim roku Pontyfikatu.

Homilia Biskupa Siedleckiego na Niedzielę Palmową *XVI Światowy Dzień Młodzieży*

Droga Młodzieży

1. Zanim wyruszyliście w procesji z palmami do katedry czytany był wam w kościele Świętego Ducha fragment Ewangelii św. Łukasza, który uzasadniał ten pełen radości i entuzjazmu pochód z gałązkami palm w rękę. Oto Chrystus od Góry Oliwnej zmierza na osiołku do Jerozolimy na Święto Paschy. Św. Łukasz zaznacza: „Zbliżył się już do zbocza Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I wołali głośno: «Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach»”(Łk 19,37-38). My tu dziś zgromadzeni - też „całe mnóstwo uczniów Jezusa”, bo za takich się uważamy, chcemy „wielbić Boga za cuda, które widzieliśmy”. A cuda, które mogliśmy oglądać, to cuda Jego łaski zdziałane w nas i w tak wielkim mnóstwie uczniów na całym świecie w minionym Roku Świętym Wielkiego Jubileuszu. Wszystkie te cuda dokonujące się w sercu i wewnątrz człowieka pozostają tajemnicą Boga i każdego poszczególnego człowieka, którego dotknęła łaska Bożej miłości i miłosierdzia. Nie możemy się uchylić od dziękczynienia i uwielbienia Boga za te wielkie dzieła, jakich Bóg dokonał i wypada nam wołać słowami psalmu: „Na wieki będę opiewał łaski Pana, moimi ustami będę głosił Twą wierność przez wszystkie pokolenia” (Ps 89,2).

2. Przeżywając w radosnym dziękczynieniu Niedzielę Palmową, pierwszą w nowym tysiącleciu, tak bogatą w liturgię Bożego Słowa, w której mogliśmy wysłuchać, można by powiedzieć, jeden z poematów proroka Izajasza, w którym nam zapowiadał dobrowolne przyjęcie męki i cierpienie przez Chrystusa, całkowicie i bez reszty ufającego Bogu, który Go wspomaga i dlatego mimo obelg i cierpienie wstydu nie zazna.

Wysłuchaliśmy też hymnu św. Pawła na cześć Chrystusa, hymnu zawartego w jego liście do Filipian, hymnu o „uniżeniu” Chrystusa w posłuszeństwie Ojcu „aż do śmierci krzyżowej” i o Jego „wywyższeniu”, dzięki któremu możemy wyznawać, że Jezus Chrystus jest „Panem ku chwale Boga Ojca”. I wysłuchaliśmy też opis Męki śpiewany nam przez diakonów i w sercu swoim na swój sposób każdy z nas te Mękę przeżywał.

Radosny entuzjazm uwielbienia i dziękczynienia Bogu za dzieło dokonane w Chrystusie przed dwoma tysiącami lat przeplata się z uwielbieniem i dziękczynieniem za łaski Wielkiego Jubileuszu. A co dotyczy was, to zatem XV Świa-

towy Dzień Młodzieży w Rzymie, który tak głęboko zapisał się w sercu Papieża, jak to określił, jako dialog oparty na wzajemnym zrozumieniu i sympatii. Dziś, gdy świętujecie w wymiarze diecezjalnym razem z waszym Biskupem XVI Dzień Młodzieży trzeba nam czerpać ze skarbcza otrzymanej łaski, przekładając ją z entuzjazmu na język postanowień i przede wszystkim, jak powiedziałem na wstępie, przyjąć program wskazany nam przez Papieża w Jego Orędziu na dzisiejszy Światowy Dzień Młodzieży. To Orędzie jest wam dobrze znane - wiecie, że trzeba je dalej medytować i podjąć konkretne działania w nowym tysiącleciu. To orędzie zawiera się w słowach Pana Jezusa: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23). Chrystus nikogo nie zmusza: „Jeśli kto chce iść za Mną...”, ale jeśli chce dobrowolnie pójść za Chrystusem musi dokonać radykalnego wyboru, który „nie dopuszcza ani zwłoki ani odwrotów”.

Jezus nie wymaga niczego, czego by się sam nie podjął. Jeśli więc kto chce iść na Nim „niech się zaprze samego siebie”, tzn. tego co jest egoizmem, co jest osobistym planem często bardzo „ograniczonym i małostkowym”. To znaczy też według Papieża przeżywać „swoje życie w kategoriach daru i bezinteresowności, a nie zdobyczy i posiadania”. Jest to także „wybór pomiędzy być i mieć, pomiędzy życiem w pełni i istnieniem pustym, pomiędzy prawdą i kłamstwem”.

3. Wreszcie mówi Pan Jezus: „Niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje”. Z pewnością rozważyliście to zdanie Pana. To nie tylko sprawa wyrzeczenia i umartwienia. My nie szukamy cierpienia i bólu dla jego samego, ale miłości. Wziąć krzyż co dnia oznacza słuchać orędzia Jego królestwa, dostosować swój sposób bycia i przystosować go aż do końca do Jego przykładu, a to znaczy zawsze przebaczać, miłować aż do końca, bez granic, żyć w pełnym otwarciu na tajemnicę Boga i pozostać wiernym także w przypadku, gdy ta wymagałaby wejścia na drogę oddania życia.

4. Jak widzicie, moi Drodzy, Dla chrześcijanina prawdziwym prawem lub ostateczną normą postępowania nie jest coś, ale Ktoś - Chrystus: Jego orędzie i Jego droga miłości. Stąd prawo Chrystusowe wykląda się właśnie w takich kategoriach: zyskuje się w rzeczywistości to, co się traci, to znaczy to, co się ofiaruje drugiemu, to, co się poświęca na korzyść drugiego. I przeciwnie - wszystko to, co chcielibyśmy zachować dla siebie egoistycznie, jest stratą, będzie przegrana.

Konkretnym wyrazem tego rodzaju życia jest właśnie Krzyż, który wskazuje Papież pisząc w Orędziu na XVI Dzień Młodzieży: „Droga Młodzieży, niech nie wydaje się wam dziwnym, że na początku trzeciego tysiąclecia, Papież wskazuje wam raz jeszcze krzyż jako drogę życia i prawdziwego szczęścia”. Pan Jezus prawdę swoich słów potwierdzał życiem. Rozważanie tego proponuje nam Papież. To brzmi twardo, ale odkrywa przed nami tajemnicę prawdziwego życia, jeżeli w to wnikiemy.

Nie wolno nam jednak zapomnieć, że cała ta chrześcijańska perspektywa ma swój sens, gdy jest sformułowana jako wyraz prawdy o Chrystusie. Tak, nie trzeba nam się lękać iść drogą, którą Jezus przebył jako pierwszy. Trzeba iść tą drogą z nadzieją i entuzjazmem młodości. Przecież bez Jego Śmierci i Zmartwychwstania, ku którym przeżyciu prowadzi nas Niedziela Palmowa wszystkie te słowa dziś przez nas rozważane byłyby tylko marzeniem pozbawionym sensu. Kościół ukazuje nam oblicze Boga ukrzyżowanego, który nie budzi lęku, ale promieniuje miłością i miłosierdziem. Nie sposób pozostać obojętnym wobec tej ofiary Chrystusa.

Zrozumiała to najlepiej Maryja, która przewodzi nam w pielgrzymce wiary, Ona pozostała wierna aż po Krzyż. Niech Ona uprosi nam zrozumienie Krzyża, także tego krzyża, który mamy wziąć na każdy dzień. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, Katedra, 8.04.2001 r.

Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Mszy świętej z poświęceniem krzyżma

1. Msza Święta z poświęceniem krzyżma stawia nas na progu Triduum Paschalnego czyli Trzech Dni Świętych albo Wielkich, które prowadzą nas do Paschy Chrystusa i naszej Paschy. Jak każdego roku tak i w tym, pierwszym roku nowego stulecia i tysiąclecia gromadzi się wspólnota Kościoła Siedleckiego wokół swojego Pasterza w katedrze, aby podczas Eucharystii poświęcić oleje, które w ten sposób staną się narzędziem zbawienia w różnych sakramentach: chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich i namaszczenia chorych. Te znaki Bożej łaski, jakimi są wymienione sakramenty czerpią swoją skuteczność z misterium paschalnego, ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, o czym nam mówi pierwsze zdanie, które choć jest pozdrowieniem, II czytania wyjęte z Księgi Apokalipsy: „Łaska wam i pokój od Jezusa Chrystusa, świadka wiernego, pierworodnego umarłych i władcy królów ziemi” (Ap. 1,4-5). Chrystus jest świadkiem wiernym, który przyszedł po to, aby dać świadectwo prawdzie i przypieczętować śmiercią to świadectwo o Ojcu, o sobie i o człowieku. Jako pierworodny spośród umarłych jest Chrystus Zmartwychwstały, który żyje. Chrystus jest także „Władcą królów ziemi”, tzn. zwycięski nawet wobec tych, którzy się przeciwko Niemu buntują. To Chrystus właśnie w tajemnicy Paschalnej ten sam wczoraj, dziś i na wieki.

My wszyscy zgromadzeni na tej Mszy św. poświęcenia krzyżma chcemy Chrystusowi, jak dalej mówi Księga Apokalipsy z II czytania, „oddać chwałę i moc”

(por. Ap 1,6). Powiedziałem, my wszyscy zgromadzeni, bo tu dziś jest zgromadzony lud kapłański: kapłani, lektorzy, ministranci, chłopcy i dziewczęta z chórow parafialnych śpiewający na chwałę Pana, osoby konsekrowane obecne na tej Mszy św. My wszyscy więc, według dalszego toku myśli św. Jana z Apokalipsy, oddajemy chwałę, komu? „Temu, który nas miłuje i który przez swoją krew uwolnił nas od naszych grzechów i uczynił nas królestwem, kapłanami dla Boga i Ojca swojego” (Ap 1,5-6). To zdanie, zwłaszcza mówiące, że jesteśmy kapłanami dla Boga i Ojca, chcemy rozumieć na dwóch płaszczyznach:

a) wszystkich ochrzczonych, którzy jak to przypomniał nam Sobór Watykański II: „Ochrzczeni bowiem poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo” (KK 10). A więc wszyscy tu zgromadzeni, a więc każdy ochrzczony jest kapłanem. Jest to kapłaństwo zwane *powszechnym*, które różni się od kapłaństwa urzędowego, czyli hierarchicznego nie tylko stopniem, ale istotą. To jest coś z istoty swej różnego od kapłaństwa powszechnego.

b) kapłan urzędowy, który dzięki władzy świętej kształci lud kapłański i kieruje nim i sprawuje w zastępstwie Chrystusa - *in Persona Christi* - Ofiarę Eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu. Zaś wszyscy wierni, wierni świeccy pełnią swe kapłaństwo przez współdziałanie w ofiarowywaniu Eucharystii, przyjmowaniu Sakramentów, modlitwę i świadectwo życia świętego oraz czynną miłość.

2. Dziś, jak każdego roku w Wielki Czwartek jedni i drudzy ofiarują i współdziałają w ofiarowaniu tej Eucharystii poświęcenia oleju. Teraz słowo przede wszystkim do kapłanów, bo zwyczajem lat ubiegłych napisał Papież *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2001 Roku*. Papież uważa, że „prawdziwym dziedzictwem Wielkiego Jubileuszu jest doświadczenie bliższego spotkania z Chrystusem” (nr 4). Jeden z aspektów tego spotkania pragnie Papież uczynić przedmiotem refleksji w swoim liście, mianowicie spotkanie, które następuje w pojednaniu sakramentalnym.

W tym dniu świętym, gdy rozważamy wielkość tajemnicy Eucharystii, z której i dla której jesteśmy jako kapłani powinniśmy odczuć, że „łaska kapłaństwa jest przeobfitym darem miłosierdzia” (nr 6). Wszystko jest tu miłosierdziem - najpierw bezinteresowność wyboru: „Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem”. Miłosierdziem jest wyrozumiałość dla naszej grzeszności. Miłosierdziem jest przebaczenie, którego nam nigdy nie odmawia Chrystus. Papież wzywa nas, abyśmy na nowo odkryli nasze powołanie jako „tajemnicę miłosierdzia” i daje nam przykład, przykład dwóch Apostołów: Piotra i Pawła. Pierwszy przykład o cudownym połowie ryb jest nam znany, ale zwłaszcza Pawła Apostoła, który nie zapomina o tym, że był zawziętym prześladowcą Kościoła. Papież pisze: „A jed-

nak ta pamięć nie stłumi bynajmniej jego entuzjazmu, ale jakby doda mu skrzydeł. Im mocniej człowiek zazna miłosierdzia, tym silniej odczuwa potrzebę świadectwa o nim i przekazywania go innym. «Głos», który przemawiał do Pawła na drodze do Damaszku, wprowadza go w samo serce Ewangelii i pozwala mu odkryć, że jest ona miłosierną miłością Ojca, który w Chrystusie jedna ze sobą świat. Opierając się na tej prawdzie, Paweł zrozumie, że misja apostołska jest posługą jednania: «Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas ze sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg pojednał ze sobą świat nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania» (2 Kr 5,18-19) (nr 9).

W tym świętym dla nas dniu, gdy na podstawie świadectwa św. Piotra i św. Pawła uświadamiamy sobie, że my sami na dar kapłaństwa nie zasłużyliśmy, że wszystko jest łaską, jest Miłosierdziem Boga. Czyż nie trzeba nam na nowo odkryć tego Sakramentu Pojednania, który wskazuje nam Papież jako „podstawowe narzędzie naszego uświęcenia”? Jesteśmy nie tylko szafarzami tego sakramentu, ale należąc do ludu „zbawionych” i „odkupionych” także tymi, którzy korzystają z łaski pojednania. Będąc sługami tego pojednania z Bogiem dla innych i chcąc być przede wszystkim „przyjaciółmi” Chrystusa winniśmy sami być pojednani z Bogiem. Nie można być „przyjacielem” Chrystusa w Tajemnicy Eucharystii i sługą pojednania w Sakramencie Pojednania będąc same-mu w stanie grzechu. Czy Chrystus obecny w Eucharystii nie odezwałby się w głębi naszego sumienia jak kiedyś do jednego ze swoich wybranych Apostołów: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” (Mt 26,50). Chcąc być „przyjaciółmi” Chrystusa w Tajemnicy Eucharystii i tajemnicy Świętego Kościoła, trzeba, abyśmy stawali pełni wiary, ale i pełni szacunku wobec tego *Misterium fidei et Ecclesiae*. Ten szacunek jest wówczas, gdy do tych świętych misterii podchodzimy w sposób święty i ze świętością osobistą.

3. Odnowa Kościoła, której pragniemy w nowym tysiącleciu nie szła - patrząc historycznie - przez odnowę struktur, ale przez tych Biskupów, kapłanów i wiernych świeckich, którzy nawracając się stale, odnawiając się w Chrystusie przez Ducha Świętego, odnawiali oblicze Kościoła i oblicze ziemi. Nie tyle „menagerów” ku odnowie potrzebuje Kościół, ile raczej autentycznej świętości. Najlepszym świadectwem wiary w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół byli, są i będą święci, cała wspólnota Kościoła: Biskupi, kapłani i wierni świeccy są wezwani i powołani do świętości.

Trzeba jak we wszystko i tu wierzyć - tak trzeba wierzyć, że powołanie do świętości, które pochodzi od Chrystusa staje się udziałem i zarazem zadaniem Kościoła i jest wezwaniem efektywnym, gdyż towarzyszy mu dar Ducha Świętego, który stanowi realną podstawę uświęcenia człowieka, pomimo jego słabości i grzeszności.

Jeżeli Papież we wspomnianym Liście Apostolskim stwierdza, że „perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości” (NMI 30), to nie wolno nam pod żadnym pozorem, nawet tak po cichu, nawet przez przemilczenie usuwać perspektywę świętości ani z programu swojego życia kapłańskiego, ani naszych wiernych. Jest wyjątkowo mocny i priorytetowy postulat Ojca Świętego i Kościoła na nowe tysiąclecie. W Liście pisanym na ten rok do nas kapłanów Papież pisze między innymi: „Chrześcijaństwo godne swego miana nie może wyrażać się w przeciętnej uczciwości dostosowanej do norm społecznych, ale musi być prawdziwym dążeniem do świętości” (n. 15).

I „dlatego - powtarzam za Papieżem - ważne jest, abyśmy na nowo odkryli Sakrament Pojednania jako podstawowe narzędzie naszego uświęcenia” (n. 10). Dokonujmy wszyscy tego odkrycia - Biskupi, kapłani i wierni. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, Katedra, 12.04.2001 r.

Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Mszy świętej Wieczery Pańskiej

1. Tegoroczny Wielki Czwartek jest pierwszym po Wielkim Jubileuszu i pierwszym w nowym Tysiącleciu i stuleciu. Każdy z nas żyje jeszcze przeżyciami wielkich celebracji Jubileuszowych i to tak w wymiarach Kościoła Powszechnego, które obserwowaliśmy, jak i w wymiarach naszego Kościoła Siedleckiego, w których braliśmy udział. Przede wszystkim każdy w głębi swego serca wołać może słowami psalmu: „Na wieki będę wielbił miłosierdzie Pana, moimi ustami będę głosił Jego wierność przez wszystkie pokolenia” (por. Ps 89,2). Ubogaceni różnymi łaskami Pana chcemy idąc za wezwaniem Pana Jezusa wypowiedzianym do Piotra, do Kościoła i do każdego z nas, „wypłynąć na głębię” w nowym tysiącleciu polegając ufnie na słowie Pana Jezusa.

Rok Wielkiego Jubileuszu, oprócz wielu innych motywów, był rokiem „głę-boko eucharystycznym” zarówno w skali ogólnosiwiatowej naznaczony Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Rzymie, a także naszym Diecezjalnym Kongresem w Siedlcach. Jeśli bowiem Eucharystia jest ofiarą Chrystusa, który staje się obecny wśród nas, to czyż Jego realna obecność mogła nie znaleźć się w centrum Roku Świętego?

Wypada nam przeto w nowym tysiącleciu „wypłynąć na głębię” - że się tak wyrażę - tego Najświętszego Sakramentu, którego pamiętkę ustanowienia dziś,

w Wielki Czwartek przeżywamy. My tu zgromadzeni tak licznie na Mszy św. Wieczery Pańskiej wraz z tymi, którzy się z nami łączą dzięki *Katolickiemu Radiu Podlasie* czujemy się zaproszeni przez Jezusa jako ci, którzy należą do Niego i których, jak powiedział dziś w Ewangelii „umiłowawszy (jako swoich) na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Jeżeli nasze spotkanie z Chrystusem w Eucharystii ma być owocne, ma być głębokie i uświęcające nas, to trzeba, żeby w miarę możliwości zawsze poprzedziło je spotkanie z Chrystusem w sakramencie pojednania.

Gdy czytania mszalne, które usłyszeliśmy przed chwilą - drugie, w którym św. Paweł mówi, że „tej nocy, kiedy Jezus został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał” (por. 1 Kor 11,23) i dawał swoim uczniom jako Swoje Ciało i gdy Ewangelia dzisiejsza mówiła nam, że „W czasie wieczerzy, gdy diabeł już skłonił serce Judasza Iskarioty, Syna Szymona, aby Go wydać” (J 13,2) - i gdy staje Chrystus w postawie pokornego sługi, by umywać nogi Apostołom - to ogarnia także nas chyba podobne uczucie niegodności jak Piotra w obliczu daru zarówno Ciała Chrystusa obecnego w łamanym chlebie, jak i daru tej miłości Chrystusa aż do końca, która okazała się w geście mycia nóg. Wszystko jest tutaj darem, wszystko jest łaską, które zobowiązują do dania odpowiedzi całym życiem, i to przez nieustanne uświęcanie się i przez czynną miłość, jako odpowiedź na tę miłość aż do końca.

2. W Liście Apostolskim pisany na nowe tysiąclecie Papież Jan Paweł II wśród priorytetów duszpasterskich wymienia na pierwszym miejscu świętość. Pisze między innymi takie zdanie: „Perspektywa, która powinna być wpisana w całą działalność duszpasterską - to perspektywa świętości” (por. NMI 30). Przy tym musimy sobie uświadomić to, co Papież tam szerzej omawia, że świętość nie jest jakąś religijną genialnością zarezerwowaną dla ludzi wybranych. Przecież Papież beatyfikował i kanonizował tylu świętych, wśród których było bardzo wielu ludzi świeckich i którzy uświęcili się w najzwyczajniejszych okolicznościach życia. Papież tak stwierdza pod koniec tego rozdziału o świętości: „Dzisiaj trzeba nam nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego” (NMI 30).

Czyż nie właśnie takimi „«wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego” byli Błogosławieni Męczennicy Podlascy, których Papież wyniósł na ołtarze w 1996 roku i dał nam jako dar i jako wzór do naśladowania na nowe tysiąclecie? Skoro powołanie do świętości jest powołaniem powszechnym dla wszystkich ochrzczonych i równocześnie dostępnym dla każdego włączonego w Chrystusa i w Święty Kościół, to jednym z podstawowych narzędzi - że się tak wyrażę - naszego uświęcania jest nieustanne odkrywanie sakramentu Pojednania, w którym spotykamy się z Chrystusem i Jego Bożym Miłosierdziem.

3. Gdy w ten wieczór patrzymy na wielki dar Eucharystii i związany z nią dar kapłaństwa to uświadamiamy sobie, iż podstawowym zadaniem - a przede wszystkim widzialną łaską i źródłem nadprzyrodzonej mocy Kościoła jako Ludu Bożego - jest trwać i stale postępować w życiu eucharystycznym, w pobożności eucharystycznej, rozwijać się duchowo w klimacie Eucharystii, jednym słowem - uświęcać się. Zrozumienie tego jest właśnie „wypłynięcie na głębiej” w pobożności Eucharystycznej i aby to mogło się w nas i w Kościele urzeczywistniać, trzeba nam nieustannie widzieć ścisły związek Eucharystii z Pokutą, z Sakramentem Pojednania. Przecież jeżeli pierwsze słowa Chrystusowego nauczania brzmiały jako Dobra Nowina Ewangelii tak: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15), to Sakrament Męki, Krzyża i Zmartwychwstania Chrystusa czyli Eucharystia w szczególny sposób chce utrwalić to wezwanie w naszych duszach. Eucharystia i Pokuta stają się spójnym wymiarem autentycznego życia w duchu Ewangelii. Ten sam Chrystus, który zaprasza do uczty eucharystycznej to ten sam Chrystus, który wzywa do nawrócenia, pokuty i pojednania. I trzeba powiedzieć, że bez stałego wysiłku, nawrócenia, pokuty i pojednania samo uczestniczenie w Eucharystii zostałyby pozbawione swej pełnej skuteczności zbawczej, spłycałyby się gotowość do składania Bogu „duchowej ofiary” (por. RH 20).

Gdy dziś dziękujemy za tę Wielką Tajemnicę wiary jaką jest Eucharystia, gdy uświadamiamy sobie wielkość daru, to nie odrzucajmy gestu Chrystusa, który chce nas obmyć, ale zarazem odczuwamy, że jesteśmy niegodni tego Sakramentu Bożej Miłości i Bożego Miłosierdzia. Tak więc można by powiedzieć, że każdy, kto ma przystąpić do stołu Pańskiego, niech wpierw uczyni dokładny rachunek sumienia: niech zapyta samego siebie, czy wie, co spożywa i co pije. Powiedziałem każdy: Biskup, kapłan, dorosły człowiek, młodzieniec, dziecko przygotowujące się do pierwszej Komunii świętej. To jest komunია święta - to jest najbardziej głęboka i intymna wspólnota i zjednoczenie uświęcające nas z Chrystusem obecnym prawdziwie, rzeczywiście i sakramentalnie pod postaciami chleba i wina. Niegodne spożywanie Ciała i Krwi Pańskiej ściąga bowiem wyrok potępiający.

Przystępując przeto do stołu Pańskiego, do świętej i uświęcającej Komunii pełnego zjednoczenia z Chrystusem idźmy do niej tak, jak nam dziś to polecił w ostatnim zdaniu w II czytaniu św. Paweł: „Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11,26). Wierzmy, że w Eucharystii uobecnia się ofiara Chrystusa na Krzyżu dla naszego zbawienia. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, Katedra, 12.04.2001 r.

Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Wigilii Paschalnej

Dziękuję Wam wszystkim, którzy przyszliście, by świętować późnym wieczorem Uroczystość Zmartwychwstania, którą w naszym języku - jak już to niejednokrotnie mówiłem - tak doskonale oddają słowa: Wielka-Noc. Po Wielkim Czwartku, Wielkim Piątku i Wielkiej Sobocie przychodzi Wielka-Noc. Liturgia Wigilii Paschalnej Wielkiej Nocy - jak już dotąd mogliśmy zauważyć - jest bardzo bogata w treść. Jeżeli z modlitewną uwagą wysłuchaliśmy Orędzia Wielkanocnego śpiewanego przez diakona - po poświęceniu ognia, od którego zapalony został Paschał - światło Chrystusa, za które dziękowaliśmy wołając: „Bogu niech będą dzięki”, jeżeli nakarmiliśmy się obficie ze Stołu Słowa Bożego, to nie potrzeba wiele uzasadniać dlaczego jest to Wigilia Paschalna sprawowana w Wielką-Noc. Przecież diakon śpiewem orędzia ogłaszał tę noc na różny sposób. Między innymi śpiewał takie słowa: „O, zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania”. My świętujący Wielką-Noc nie idziemy, jak to było powiedziane w Ewangelii: „skoro świt do grobu” (Łk 24,1), by usłyszeć: „Dlaczego szukacie Żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tu, zmartwychwstał” (Łk 24,5-6). Ten Grób - Grób Chrystusa jest pusty od 2000 lat i świadczy o zwycięstwie życia nad śmiercią.

Jest to Wigilia Paschalna Wielkiej Nocy, która dla nas wierzących chrześcijan jest Świętem Święt - największym świętem, które jest szczytem całego roku liturgicznego Kościoła. Orędzie Wielkanocne wyraża to w całej jego głębi i równocześnie we wszystkich symbolach: ognia, światła, wody. Diakon śpiewał nam też takie słowa: „Jest to zatem ta noc, która światłem ognistego słupa rozproszyła ciemności grzechu, a teraz ta sama noc uwalnia wszystkich wierzących w Chrystusa na całej ziemi od zepsucia pogańskiego życia i od mroku grzechów, do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych”.

Oby te głębokie treści stały się naszym udziałem w paschalnym dziele zbawienia, które tu i teraz się dokonuje. Obyśmy byli przekonani w wierze, że światłem Chrystusa i Jego Ewangelii, jej nowością i mocą możemy i powinniśmy osądzać kulturę czy subkulturę, która chce dominować w naszym środowisku. W nowym tysiącleciu trzeba nam na serio wziąć słowa św. Pawła Apostoła, który tak mówi: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość i prawda. Badajcie co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie” (Ef 5,8-11). To jest właśnie to, że ta sama noc głęboko przeżyta uwalnia i może uwolnić nas wierzących w Chrystusa - jak śpiewał diakon dalej - od „zepsucia pogańskiego życia i od mroku grzechów”. Tak, trzeba nam po-

nownie odnaleźć i ukazać prawdziwe oblicze naszej wiary, a to stanie się, gdy w kontemplacji, w pogłębionej modlitwie odnajdziemy oblicze zarówno Chrystusa cierpiącego, jak i Chrystusa Zmartwychwstałego. Wtedy mocą Chrystusa, który zwycięża grzech, zło i śmierć będziemy mogli uwalniać się od ułudy pogańskiego i neopogańskiego życia, uwolnimy się od wpływu relatywizmu moralnego i obronimy żywotność i oryginalność naszej wiary.

2. A wracając jeszcze do cytowanego orędzia wielkanocnego trzeba podnieść sprawę najważniejszą, ukazaną jako priorytetową przez Ojca Świętego w jego Liście Apostolskim pisanym na nowe tysiąclecie. W orędziu tym słyszeliśmy, że ta noc „do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych”.

W Roku Świętym Wielkiego Jubileuszu wszyscy pragnęliśmy przejść z grzechu do łaski i to w znacznej mierze się w nas dokonało. Otóż pozostaje nam jeszcze głębsza świadomość, że wyzwolenie z grzechu, z zepsucia pogańskiego życia, pozwala nam gromadzić się w społeczności świętych, to znaczy wejść, należeć do grona Błogosławionych i Świętych. Trzeba, abyśmy sobie to uświadomili w obliczu poświęcenia wody chrzcielnej i odnowienia przyrzeczeń chrztu świętego, które winniśmy „wypływając na głębie” w nowym tysiącleciu potraktować bardziej na serio. Woda, niezależnie od fal potopu, jest żywiołem, jest po prostu życiem. Na pustyni bez wody się umiera, nie tylko na Saharze, ale na pustyni kłamstw, na pustyni zniekształconych i manipulowanych prawd, którymi karmią nas środki przekazu i prowadzą do tego, że coraz trudniej nam odróżnić dobro i zło, wprowadzając pustkę do naszego wnętrza. Woda chrztu, życiodajna woda dająca nowe życie. Mówił nam dziś św. Paweł: „przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych, dzięki chwale Ojca” (Rz 6,4).

Mamy ponowić za chwilę nasze wyrzeczenia się złego ducha, wszystkich jego spraw, grzechu i wyznać naszą wiarę w Boga w Trójcy Świętej Jedynej. Jak głęboka prawda, prawda o świętości, do której jesteśmy powołani i wezwani, zawarta jest w tych słowach, które usłyszeliśmy przed chwilą w Liście św. Pawła. Mówił nam Paweł: „Chrystus powstawszy z martwych więcej już nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie” (Rz 6,9-11).

3. Moi Drodzy, może właśnie w oparciu o te prawdy Pisma św. Papież w Liście na nowe tysiąclecie pisał między innymi takie zdanie: „skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczepienie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i po-

wierzchną religijnością. Zadać katechumenowi pytanie: «Czy chcesz przyjąć chrzest?»» znaczy zapytać go zarazem: «Czy chcesz zostać świętym?» (NMI 30). Myślę, że można parafrazując tę myśl Ojca Świętego powiedzieć albo raczej postawić tu wszystkim obecnym takie pytanie: „Czy chcesz odnowić przyrzeczenia chrztu?”. To znaczy: „Czy chcesz odnawiać szczere pragnienie zostania świętym?”. I właśnie takie gorące pragnienie świętości niech się zawiera w dzisiajszym odnowieniu przyrzeczeń chrztu.

Ideał świętości nie jest zarezerwowany dla „geniuszy”. Często myślimy, że świętość zarezerwowana jest dla tych, którzy obierają drogę konsekracji zakonnej i drogę ślubów: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa. A przecież wypływając na głębię naszej duchowości ludzi świeckich uświadamiamy sobie, że przecież każdy z nas winien zachować czystość, czystość właściwą dla jego stanu, przedmałżeńską czy małżeńską, a także okazywać posłuszeństwo Bogu i Kościołowi, i także zachowywać rozsądny dystans wobec dóbr tego świata, a więc jakiegoś ubóstwo, wszyscy jesteśmy powołani do świętości, która polega na doskonałej miłości. Po tym wezwaniu do świętości wypada nam to dzisiejsze rozważanie zakończyć słowami jeszcze raz z Orędzia Wielkanocnego, które właśnie jakby dalej nas wiodło ku świętości. Diakon śpiewał nam takie słowa: „Uświęcająca siła tej nocy, oddała zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym”. O tak, niech uświęcająca siła tej nocy oddali zbrodnie, zbrodnie, o których tak wiele i tak często słyszymy. Niech je oddali od naszego miasta, od naszego regionu i od naszej Ojczyzny. Niech obmyje wszelkie przewinienia i te jawne i te skryte. Niech upadłym przez darowanie, przebaczenie i zapomnienie przywróci niewinność, niech otrze wszelką łzę, wszelki smutek zarówno z oczu cierpiących duchowo, jak i fizycznie. Niech serca wszystkich ogarnie prawdziwa radość płynąca z faktu, że Pan zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał, żyje, *Alleluja*. Amen.

To są moje życzenia dla Was.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, Katedra, 14.04.2001 r.

Biskup Siedlecki zaprasza na uroczystość koronacji Obrazu Matki Bożej w Parczewie

W naszej codziennej modlitwie kierujemy do Pana Boga piękną prośbę: „Ojczyce nasz... Przyjdź Królestwo Twoje...”. Królestwo Boże, o które błagamy, to „kró-

lestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju” (Prefacja o Jezusie Chrystusie, Królu Wszechświata).

Królestwo Boże uobecnia się dzięki Osobie Jezusa Chrystusa – Króla Wszechświata. Z Osobą Pana Jezusa bardzo ściśle związana jest Matka Najświętsza. Matka Chrystusa Króla jest także Królową. Prawdę tę rozważamy często w tajemnicach Różańca świętego: w tajemnicy Wniebowzięcia oraz w tajemnicy Ukoronowania Matki Najświętszej na Królowę nieba i ziemi.

Prawdę tę wyznajemy w Litanii Loretąńskiej w wezwaniach rozpoczynających się od słowa *Królowo*.

Piękną praktyką, która przypomina prawdę o Królowej nieba i ziemi, jest koronowanie obrazów i figur Matki Najświętszej. Ojciec Święty Jan Paweł II uczy nas: „Kiedy w liturgicznym akcie koronacji obrazów, wkładamy koronę na głowę Jezusa – Jezusa jako Syna Maryi, na Jej rękach – mamy przed oczyma tę ewangeliczną prawdę o królowaniu Chrystusa. A w zjednoczeniu z prawdą o królowaniu Chrystusa wyłania się przed oczyma naszej wiary również prawda o królowaniu Maryi.

Matka Mesjasza od chwili Zwiastowania miała najszczególniejszy udział w tym królestwie, które stało się posłannictwem Jej Syna. Kiedy stała pod krzyżem, sercem przyjmowała na swoje skronie Jego ciemnową koronę. Jak nikt inny, Ona, Matka, uczestniczyła w ofierze swojego Syna – w ofierze naszego Odkupienia. (...) Tak więc owo królowanie Maryi, któremu dajemy wyraz wkładając aktem liturgicznym koronę na Jej skronie, ma swój decydujący początek w zjednoczeniu Matki z krzyżem i śmiercią Syna. (...)

Kiedy wkładamy koronę na skronie Matki Chrystusa w koronowanym obrazie, pragniemy wyrazić wiarę w to przedziwne uczestnictwo Maryi w królowaniu Jej Syna” (Jan Paweł II, Jasna Góra, 19.06.1983 r.).

Pierwsza koronacja obrazu Matki Bożej na ziemiach polskich miała miejsce na Jasnej Górze, w dniu 8 września 1717 roku. Drugą koronacją w Polsce było włożenie ozdobnych diademów papieskich na obraz Matki Najświętszej w Kodniu, w dniu 15 sierpnia 1723 roku.

Diecezja Siedlecka przeżywała ponadto koronacje obrazu Matki Bożej:

- a) w Leśnej Podlaskiej, 18 sierpnia 1963 roku,
- b) w Woli Gułowskiej, 5 września 1982 roku,
- c) we Włodawie-Orchówku, w dniu 2 września 1990 roku. Wkrótce będziemy przeżywać podobną uroczystość w Parczewie.

Stolica Apostolska, dekretem z dnia 19 maja 2000 roku, wyraziła zgodę, aby obraz Matki Bożej w Parczewie został ozdobiony koronami. Aktu tego dokona, w imieniu Ojca Świętego, Ksiądz Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, przy moim współudziale, w dniu 6 maja 2001 roku.

Obraz Matki Bożej, czczony w Parczewie, został najprawdopodobniej wykonany w XVI wieku, przez nieznanego malarza szkoły flamandzkiej. Obraz przedstawia siedzącą Matkę Bożą, która podtrzymuje na kolanach małe Dziecię Jezus. Mały Pan Jezus jest ubrany w bardzo lekką, przezroczystą sukienkę. W jednej ręczce trzyma kwiaty, a w drugiej – owoc. Matka Najświętsza dłońmi i płaszczem otula Dzieciątka.

Przed obrazem tym błagali o Bożą moc i pomoc Matki Najświętszej wierni podczas prześladowania Kościoła Rzymskokatolickiego oraz Unickiego na naszych ziemiach.

Zapraszam Braci Kapłanów, Rodziny Zakonne oraz Was, Drodzy Bracia i Siostry, do liczego udziału w tej pięknej uroczystości, którą będzie koronacja obrazu Matki Bożej w Parczewie, w dniu 6 maja 2001 roku.

Koronacja obrazu Matki Bożej jest wyznaniem naszej wiary w Jezusa Chrystusa, który jest Królem Wszechświata. Jest także uznaniem Najświętszej Maryi Panny za naszą Królową.

Uroczysta koronacja obrazu jest zachętą do pogłębienia naszego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny i całego życia religijnego tak, aby spełnić oczekiwania Matki Najświętszej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5b).

Na czas przygotowania do tej wielkiej uroczystości z serca błogosławie.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, 19 kwietnia 2001 r.

Apel Biskupa Siedleckiego na niedzielę Miłosierdzia Bożego

Drugą niedzielę wielkanocną nazywamy niedzielą Miłosierdzia Bożego. Po zakończeniu Wielkiego Postu i Uroczystości Zmartwychwstania Chrystusa chcemy uroczysto podziękować Bogu za Jego Miłosierdzie, jakie okazuje ludziom, kiedy przez zbawczą śmierć Syna Bożego na krzyżu, dzisiaj przez odpuszczenie grzechów w sakramencie pokuty.

W okresie wielkanocnym Kościół wpatruje się, zgodnie z wezwaniem Ojca Świętego (NMI 28), w Oblicze Chrystusa Zmartwychwstałego, by ujrzeć w Nim źródło radości serca. To oblicze możemy dostrzec także na twarzach ludzi biednych, z którymi Chrystus się utożsamiał. Z tej racji Kościół chce stosować opcję preferencyjną wobec nich. Przez nią daje świadectwo o miłości Boga, o Jego opatrności i miłosierdziu. Przez nią naśladuje również Chrystusa, który okazy-

wał miłosierdzie wobec przychodzących do Niego z potrzebami duchowymi i materialnymi. Okazywanie miłosierdzia biednym Jan Paweł II nazywa „największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym” (NMI 50). Ojciec Święty zwraca także uwagę, że „potrzebna jest dzisiaj nowa *wyobraźnia miłosierdzia*, której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka” (NMI 50). Papież stwierdza także, że pragnął, aby Rok Jubileuszowy pozostawił jakieś dzieło, które stanowiłoby w pewien sposób owoc i pieczęć jubileuszowego miłosierdzia.

Diecezja siedlecka, od dwóch lat buduje Centrum Charytatywno-Duszpasterskie, które będzie przede wszystkim żywym znakiem obecności Ojca Świętego w Siedlcach, ale także dziełem zbudowanym głównie w Roku Jubileuszowym. Budowa Centrum dobiega końca 26 maja 2001 roku, Nuncjusz Apostolski w Polsce, Abp Józef Kowalczyk poświęci Centrum Charytatywno-Duszpasterskie, by posługa miłosierdzia w diecezji siedleckiej mogła być skuteczniej wypełniana. Będzie to dom, w którym głodni znajdą pożywienie, niepełnosprawni pracownie terapeutyczne, dzieci spokojne miejsce do nauki i zabawy, a młodzi przystań do modlitwy i formacji ducha. Was, Drodzy Diecezjanie, proszę o modlitwę w intencji szczęśliwego dokończenia tego dzieła miłosierdzia, a także o wsparcie materialne tej budowy, przez złożenie ofiar na tacę 22 kwietnia, w niedzielę Miłosierdzia Bożego.

Niedziela Miłosierdzia Bożego jest również patronalnym świętem *Caritas*, instytucji charytatywnej Kościoła rzymsko-katolickiego. *Caritas* działa przede wszystkim w parafiach poprzez Parafialne Zespoły Charytatywne. Moim pragnieniem jest, by w każdej parafii byli ofiarni ludzie, którzy wspólnie z duszpasterzem swoim, w sposób zorganizowany wspieraliby biednych. Wszystkim istniejącym Zespołom Charytatywnym wyrażam wdzięczność za dotychczasową posługę, jakże szlachetną chociaż wymagającą wiele trudu. Zapraszam Zespoły Charytatywne ze wszystkich parafii w diecezji na wspólną modlitwę z Nuncjuszem Apostolskim w Polsce, do katedry siedleckiej w dniu 26 maja br. na godzinę 11.

„Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo jego łaska trwa na wieki” (Ps 118). Zawsze dziękujmy Bogu za Jego dobroć, szczególnie zaś w niedzielę Miłosierdzia Bożego.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, 22 kwietnia 2001 r.

DEKRET

Na początku nowego tysiąclecia chrześcijaństwa, idąc za wezwaniem Ojca Świętego Jana Pawła II, aby przekładać z entuzjazmem łaski Roku Jubileuszowego na język postanowień i konkretnych programów działania (*Novo Millennio ineunte*, 3), niniejszym - na mocy kan. 312 § 1, 3° Kodeksu Prawa Kanonicznego - powołuję do życia *Stowarzyszenie Ewangelizacji i Kultury*. Terenem jego działalności będzie Diecezja Siedlecka, zaś podstawowym celem, ożywienie pracy ewangelizacyjnej wobec młodzieży.

Szczegółowe warunki funkcjonowania Stowarzyszenia określa zatwierdzony w dniu dzisiejszym *statut*, który stanowi załącznik do dekretu erekcyjnego.

Ks. Fr. Dudka
Kancierz

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

ZWOLNIENIA

Ks. mgr Mariusz Dąbrowski, odwołany ze studiów (2.04.2001)
Ks. Paweł Rozbicki, z urzędu wikariusza par. Huszlew (2.04.2001)

NOMINACJE

Ks. Ryszard Andruszczak, dziekanem dekanatu terespolskiego na okres 5 lat (21.04.2001)
Ks. mgr Mariusz Dąbrowski, wikariuszem par. Huszlew (2.04.2001)
Ks. Andrzej Żelazo, prezesem *Stowarzyszenia Ewangelizacji i Kultury* oraz moderatorem *Diecezjalnej Diakonii Ewangelizacyjnej Młodych* (3.04.2001)

PRZENIESIENIA

proboszczowie:
Ks. Ryszard Andruszczak, z par. Wojcieszków do par. Terespol (21.04.2001)
Ks. Sylwester Frąc, z par. Sosnowica do par. Wojcieszków (25.04.2001)

SKIEROWANI DO PRACY W INNEJ DIECEZJI

Ks. Paweł Rozbicki, do pracy duszpasterskiej w Diecezji Grodzieńskiej na Białorusi (2.04.2001)

ZMARLI

Ks. Jan Berliński, emeryt, ur. 20.10.1907 r., wyśw. 28.06.1931 r., zm. 19.02.2001 r., pochowany 21.02.2001 r. na cmentarzu parafialnym w Międzyrzeczu Podlaskim.

Ks. Prał. Eugeniusz Zabłocki, proboszcz par. Terespol, ur. 1.01.1928 r., wyśw. 23.05.1954 r., zm. 24.03.2001 r., pochowany 27.03.2001 r. na cmentarzu parafialnym w Łukowie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Ks. Roman Karwacki

Pan rzeczywiście zmartwychwstał

Apostoł Jan uwierzył w zmartwychwstanie Jezusa, gdy zobaczył pusty grób Pana: „Ujrzał i uwierzył” (J 20,8). Natomiast Apostoł Tomasz uwierzył w zmartwychwstanie, gdy zobaczył zmartwychwstałego Jezusa i wyznał: „Pan mój i Bóg mój” (J 20,28). My zaś nie widzieliśmy zmartwychwstałego Pana, lecz wierzymy świadectwu Apostołów. O tych, którzy wierzą, choć nie widzieli, Jezus Chrystus powiedział: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,8-29).

Papież Grzegorz Wielki (zm. 604) napisał: „Oto obchodzimy uroczystość Paschy, jednakże tak żyć powinniśmy, abyśmy sobie zasłużyli dojsć na uroczystości wieczne. Wszystkie obchodzone tu uroczystości przemijają. Starajcie się, biorąc w nich udział, abyście od wiecznej uroczystości nie zostali odłączeni. Na co się przyda uczestniczyć w uroczystościach ludzi, jeśli nie weźmie się udziału w uroczystości aniołów? Dzisiejsza uroczystość jest cieniem przyszłej uroczystości. Dlatego corocznie ją obchodzimy, abyśmy doszli do tej, która nie jest coroczna, ale wieczna. Gdy tę dzisiejszą obchodzi się w oznaczonym czasie, pobudza to naszą pamięć do jej pragnienia. Częstym ponawianiem doczesnej radości, która jest przecież tylko cieniem radości wiecznej, duch się rozgrzewa i rozpala się pragnienie zażywania prawdziwej radości w ojczyźnie niebieskiej. Według tego, bracia, układajcie swoje życie i obyczaje”¹.

¹ *Karmię was tym, czym sam żyję*, Warszawa 1984, s. 77-78.

Jezus Chrystus po swoim Zmartwychwstaniu ukazuje się. Znaczy to, że Zmartwychwstały wkracza w ten świat oraz stawia konkretne wymagania swoim uczniom. Lecz Zmartwychwstały nie jest już z tego świata. Ukazuje się w chwale Bożej – Zwycięzca nad śmiercią, Pan (*Kyrios*).

Św. Grzegorz z Nazjanzu (zm. 390) napisał: „Gdybyś był Marią czy drugą Marią, czy Salome, czy Joanną, przyjdź płakać do grobu z samego rana. Zobacz odwalony kamień grobowy, może i aniołów, i samego Jezusa. Powiedz coś i posłuchaj głosu, jeżeli usłyszysz: «Nie trzymaj mnie», stój z daleka, uczcij Słowo, lecz się nie smuć. Wie On, komu się najpierw ukazać. Święć zmartwychwstanie. Pomóż Ewie, która pierwsza upadła, ale też i pierwsza pozdrowiła Chrystusa, i daj znać uczniom. Stań się Piotrem czy Janem, pospiesz do grobu, wyprzedzaj lub biegnij razem, odbywając piękny wyścig. A jeśli w biegu zostaniesz wyprzedzony, zapalę zwyciężaj, nie pochylaj się, aby zaglądać do grobu, ale wejdź do środka. A gdybyś jak Tomasz nie był w gronie Apostołów, którym się Chrystus ukazuje, to skoro Go zobaczysz, nie bądź niewiernym; a gdyby ci zabrakło wiary, uwierz tym, którzy o tym opowiadają; jeżeli zaś i im nie wierzysz, to uwierz śladom gwoździ”².

Prośmy Pana: *Boże zawsze miłosierny, Ty przez doroczną uroczystość wielkanocną umacniasz wiarę Twojego ludu, pomnóż łaskę, której udzieliłeś, abyśmy wszyscy głębiej pojęli, jak wielki jest chrzest, przez który zostaliśmy oczyszczeni, jak potężny jest Duch, przez którego zostaliśmy odrodzeni, i jak cenna jest Krew, przez którą zostaliśmy odkupieni. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen*³.

ARTYKUŁY

Ks. Roman Krawczyk

Historyczne początki starożytnego Izraela Wprowadzenie w problematykę

Historia początków starożytnego Izraela jest wciąż przedmiotem dyskusji i formułowania kolejnych hipotez. W świetle źródeł biblijnych Izrael jako naród (‘am Jisra’el) wywodzi swoje początki od Abrahama i Sary oraz pozosta-

² Tamże, s. 76-77.

³ Modlitwa na 2 Niedzielę Wielkanocną.

łych patriarchów (Rdz 12-50). Okres patriarchalny (ok. XIX – poł. XVII w. przed Chr.) oraz okres pobytu w Egipcie (poł. XVII – poł. XIII w. przed Chr.) są w Biblii traktowane jako prehistoria narodu. Wyjście z Egiptu pod wodzą Mojżesza i stopniowe zasiedlanie Kanaanu były początkiem etapu kształtowania się odrębnej świadomości narodowej łączących się pod wpływem różnych czynników plemion izraelskich. Tyle Biblia¹. Problem jednak pozostaje: czy teksty biblijne o tradycjach patriarchalnych nie są wtórną reinterpretacją, która miała na celu uzasadnienie „dawności” nabytych praw, wyjaśnienie znaczenia aktualnych instytucji, nazw czy rytuałów? czy potrzeby teraźniejszości nie rzutowały (w duchu metody etiologicznej) na sposób redagowania zdarzeń z zamierzonej przeszłości? Problem jest o tyle doniosły, że niektóre teksty biblijne taką ewentualność potwierdzają².

Odkrycia archeologiczne prowadzone od końca XIX wieku (np. archiwa z Mari, z Nuzi, z Alalakh, z Ugarit i z El-Amarna) zdawały się potwierdzać dane biblijne i poglądy szeregu wybitnych orientalistów (np. W.P. Albright, J. Bright, R. de Vaux), którzy łączyli przybycie przodków starożytnego Izraela do Kanaanu w środkowym okresie epoki brązu, tj. ok. XIX-XVIII w. przed Chr. Doskonałą ilustracją paralelności tekstów biblijnych i danych archeologicznych jest dzieło Rolanda de Vaux pt. „Starożytna historia Izraela od początków do osiedlenia się w Kanaanie”³.

Kolejne badania i odkrycia w znacznym stopniu podważyły te poglądy. Stało się to możliwe dzięki zastosowaniu „metody holistycznej” łączącej elementy metody archeologicznej, socjologicznej oraz uwzględniającej tradycje biblijne dotyczące początków Izraela⁴. Rezultatem tej metody było ukształtowanie się dwóch grup teorii różniących się nie tyle datowaniem początków Izraela, co odmiennym rozumieniem miejsca, z którego przybyli przodkowie Izraela.

Pierwsza grupa teorii opowiada się za ich przybyciem z zewnątrz Kanaanu, druga reprezentuje pogląd, że miejscem ich pochodzenia jest właśnie Kanaan. Dokonajmy krótkiego przeglądu obu grup teorii.

¹ Zob. J. Warzecha, *Dawny Izrael*, Warszawa 1995; A. Rabinowich, *Izrael*, Warszawa 1991.

² Np. „Namiot Spotkania” z Księgi Wyjścia (Wj 25-26) został opisany na wzór już istniejącej świątyni jerozolimskiej jako jej historyczny prototyp. Było akurat odwrotnie: wzorem dla opisu owego Namiotu była świątynia w Jerozolimie.

³ Tytuł oryginału francuskiego: *Histoire ancienne d’Israel, des origines a l’installation en Canaan*, Paris 1971; tegoż autora, *Histoire ancienne d’Israel, La periode des Juges*, Paris 1973.

⁴ Por. E. Otto, *Sozialgeschichte Israels. Probleme und Perspektiven*, BN 15(1981) 87-92; N.P. Lemche, *On Sociology and the History of Israel*, BN 21(1983) 48-58; E. Otto, *Historisches Geschehen - Überlieferung - Erklärungsmodell*, BN 23(1984) 63-80.

W teorii mówiącej o przybyciu Izraelitów do Palestyny z zewnątrz Kanaanu, główny problem polega na trudności sprecyzowania sposobu tego wejścia: dokonał się on drogą podboju (za czym opowiadają się uczeni amerykańscy), czy na drodze pokojowej, sukcesji infiltracji (co dominuje w poglądach uczonych niemieckich). Hipoteza podboju znajduje silne oparcie w danych biblijnych, przede wszystkim w dwunastu pierwszych rozdziałach Księgi Jozuego. Wymowa tych tekstów jest taka, że miasta kananejskie zostały podbite przez wojowników Jozuego w ramach jednej, prowadzonej sukcesywnie kampanii wojskowej. Świadczenia archeologiczne zdają się potwierdzać tę wersję, ale tylko w wypadku dwóch miast: Chacor i Betel (posiadają zniszczenia datowane na XIII wiek przed Chr.). W wypadku innych miejsc, które są wzmiankowane w Księdze Jozuego jako podbite przez Jozuego, archeologia nie potwierdza wersji biblijnej. Można tu przytoczyć tytułem przykładu biblijne opisy zdobycia Jerycha i Ha'aj (Ai). Archeologia nie potwierdza istnienia w Jerycho murów obronnych, a w Ha'aj nawet zasiedlenia go (w obu wypadkach chodzi naturalnie o okres wejścia Izraelitów do Kanaanu według wersji biblijnej). Intencje autora (redaktora) Księgi Jozuego stają się jasne, gdy zwróci się uwagę na fakt, że do zdobycia miasta Ha'aj liczącego - jak czytamy w tekście Joz 8,25 - dwanaście tysięcy mieszkańców, Jozue wybrał spośród swojej armii trzydzieści tysięcy wojowników (Joz 8,3). Wypada więc zgodzić się z opinią W. Michniewicza, który napisał: „Dwa znane przykłady ufortyfikowanych miast nie są wystarczającym argumentem, aby obronić całą ideę teorii podboju, skoro wszystkie archeologiczne świadectwa zgromadzone aż po dzień dzisiejszy mówią o małych wioskach pozbawionych jakichkolwiek fortyfikacji. Prawdopodobnie nie potrzebowały ich: być może dlatego, że nie było «konkwistadorów» - przeciwników pragnących podboju. A zatem teoria podboju jako absolutnie pewny, jedyny i historycznie sprawdzalny model interpretacji tekstów biblijnych, tak jak one zostały zaprezentowane w Księdze Jozuego, winna być poddana rewizji”⁵. Podobna jest opinia francuskiego badacza André Lemaire: „Przypisanie całego zniszczenia wszystkich miast kananejskich Jozuemu wydaje się błędnym uogólnieniem”⁶. Trzeba więc przyjąć, że zdobywanie Kanaanu nie było dziełem jednego zwycięskiego pochodu, lecz procesem stopniowej infiltracji Izraelitów oraz ich powolnego mieszania się z pierwotnymi grupami etnicznymi i wcielania ich do swojej wspólnoty teokratycznej. Z biegiem lat historyczne szczegóły wydarzeń zaczęły się zacierać, zaczęto te wydarzenia idealizować i upiększać. Bar-

⁵ W. Michniewicz, *Teorie dotyczące początków Izraela*, Studia Teologiczne (Biał., Droh., Łom.), 16(1998) 6.

⁶ A. Lemaire, *Historia początków starożytnego Izraela: nowe kierunki badań*, RBL 1987 nr, s. 99.

dziej prawdopodobna niż hipoteza „podboju” jest zatem teoria infiltracji⁷. Według niej „źródła pochodzenia Izraela należy szukać wśród wędrujących klanów seminomadów, które na drodze pokojowej „przeniknęły” z pustyni do Kanaanu, a następnie osiedliły się w niezajętej, górzyściej części kraju. W rezultacie długo trwającego procesu uległy one skonsolidowaniu przez grupę czcicieli Boga Jahwe, którzy również weszli do Kanaanu w tym samym czasie z pustyni i - prawdopodobnie - z Egiptu jako luźno powiązane stowarzyszenie różnych pokoleń. Te półnomadyczne grupy zaludniające teren górzyści, jednocząc się ze sobą coraz ściślej, wzrosły wystarczająco w siłę, aby zdobyć dominację nad resztą kraju, tzn. nad gęsto zaludnionymi nizinami, co się dokonało w okresie monarchii”⁸. Zaletą tej hipotezy jest to, że w znacznym stopniu pozwala ona zharmonizować ze sobą dane biblijne i pozabiblijne. Generalnie przyjmuje się dziś, że wyjście Izraelitów z Egiptu nie miało charakteru jednorazowego, „procesjonalnego”, jak to sugeruje dość wyraźnie Księga Wyjścia, lecz był to typowy dla tamtej epoki, trwający latami proces stopniowego, pokojowego przenikania grup izraelskich do Kanaanu. Nie tylko zresztą izraelskich. Czytamy oto w Księdze Wyjścia: „I wyruszyli synowie Izraela z Rames ku Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów pieszych, prócz dzieci. Także wielkie mnóstwo cudzoziemców wyruszyło z nimi, nadto owce i woły i olbrzymi dobytek” (Wj 12,37-38). Izraelitów nie łączyła jeszcze na tym etapie wyraźna świadomość własnej tożsamości etnicznej. Kształtowała się ona powoli, a poprzedzała ją pokojowa koegzystencja z grupami ludności izraelskiej (Madianici, Gibeonici, Kenici - zob. Lb 25; Joz 9; Sdz 4,11; 1 Sm 15,6). Właśnie to współistnienie z „obcymi” (zob. Joz 8,33-35) było jednym z czynników, który z czasem generował potrzebę podkreślenia własnej odrębności jako warunek kulturowego przetrwania. Dokładne odtworzenie procesu wyodrębniania się ludności izraelskiej spośród innych grup etnicznych jako grupy etnicznie i kulturowo jednorodnej, pozostaje wciąż zadaniem dla biblistów, orientalistów i archeologów. Najprawdopodobniej dużą (jeśli nie istotną) rolę w tym procesie odegrał czynnik religijny - wiara w jednego Boga Jahwe. Kult Jahwe i wspólne miejsce tego kultu - sanktuarium, były podstawowym czynnikiem integrującym rozproszone grupy Izraelitów. Łączenie się w obliczu zagrożenia ze strony wrogów, dodatkowo funkcjonowało jako czynnik integracyjny. Rolę czynnika religijnego potwierdza szereg tekstów z Księgi Jozuego. Z tekstu 8,30-31 tej Księgi dowiadujemy

⁷ A. Alt, *Erwägungen über die Landnahme der Israeliten in Palästina*, Palästinajahrbuch 35(1939) 8-63; tegoż autora, *The Settlement of the Israelites in Palestine*, w: A. Alt, *Essays on Old Testament History and Religion*, Sheffield 1989, s. 133-169; V. Fritz, *Conquest or Settlement? The Early Iron Age in Palestine*, BA 50(1987) 84-100.

⁸ W. Michniewicz, art. cyt., s. 7.

się, że po zdobyciu miasta Ai „Jozue zbudował ołtarz dla Jahwe, Boga Izraela, na górze Ebal, jak rozkazał Mojżesz, sługa Jahwe, synom Izraela i jak napisano w księdze Prawa Mojżesza: ołtarz z kamieni surowych, nie ociosanych kamieniem. Na nim złożono dla Jahwe ofiary uwielbienia i pojednania”. Rolę integracyjną czynnika religijnego podkreśla kolejny tekst Księgi Jozuego: „Jozue zgromadził w Sychem wszystkie pokolenia Izraela. Wezwał też starszych Izraela, jego książąt, sędziów i zwierzchników, którzy się stawili przed Bogiem. Jozue przemówił wtedy do całego narodu: Tak mówi Jahwe Bóg Izraela... I odrzekł lud Jozuemu: Bogu naszemu, Jahwe, chcemy służyć i głosu jego chcemy słuchać... Zawarł więc Jozue w tym dniu przymierze z ludem i nadał mu ustawę i nakaz w Sychem. Jozue zapisał te słowa w księdze Prawa Bożego” (Joz 24,1-2.25-26a).

Omówiliśmy teorie opowiadające się za przybyciem przodków Izraela spoza granic Kanaanu. Druga grupa teorii opowiada się za pochodzeniem Izraelitów „z wewnątrz” kraju; Izrael jako naród nie „przybył” do Kanaanu, lecz wyłonił się z ludności tubylczej, kananejskiej. Problemem pozostaje w jaki sposób się to dokonało. Na uwagę zasługują dwie charakterystyczne hipotezy, według których narodziny Izraela są wynikiem społecznych i politycznych przemian społeczeństwa palestyńskiego. Hipotezy te posługują się metodą bardziej socjologiczną niż archeologiczną.

Pierwsza z tych hipotez udowadnia, że głównym czynnikiem, który wpłynął na wyłonienie się nowego ludu była „rewolucja chłopska”⁹. Jej podłoże miało charakter społeczno-polityczny. Niższe warstwy ówczesnego społeczeństwa kananejskiego były zmuszane do płacenia danin i podatków na rzecz arystokracji kananejskiej oraz na faraona, który przez pewien czas po roku 1200 sprawował zwierzchnictwo nad Palestyną¹⁰. Ta sytuacja spowodowała, że grupy mieszkańców rozczarowane tą sytuacją stopniowo wycofywały się w górzyste partie kraju niedostępne dla wojsk kananejskich miast-państw. Twórcy tej hipotezy sądzą, że korzeni Izraela trzeba szukać właśnie wśród tych rodzimych mieszkańców Kanaanu, „uciekierów” na tereny górzyste. Niektórzy zwolennicy tej hipotezy przyjmują, że niepokoje społeczne spowodowane uciskiem przekształciły się w rewoltę chłopską przeciwko arystokracji kananejskiej. Źródła biblijne nie potwierdzają takiego twierdzenia. Natomiast są w Biblii

⁹ N. K. Gottwald, *The Tribes of Yahweh. A Sociology of the Religion of Liberated Israel 1250-1050 B.C.E.*, New York 1979.

¹⁰ Por. J. Weinstein, *The Egyptian Empire in Palestine: A reassessment*, BASOR 241(1981) 1-28; N. Naaman, *Economic Aspects of the Egyptian Occupation of Canaan*, IEJ 31(1981) 172-185; R. Gonen, *Urban Canaan in the Late Bronze Age Period*, BASOR 253(1984) 61-73.

teksty, które rzeczywiście mówią o migracji w górzyste tereny kraju, tyle, że chodzi o migrację grup izraelskich (dom Józefa, pokolenia Efraima i Manasses), a nie kananejskich. Oto tekst z Księgi Jozuego: „Wtedy odpowiedzieli synowi Józefa: Góra nam nie wystarcza, lecz wszyscy Kananejscy, mieszkający w nizinie mają rydwany żelazne... Odpowiedział Jozue domowi Józefa, Efraimowi i Manassesowi: Ty jesteś ludem licznym i masz wielką siłę. Otrzymałeś tylko jeden los. Otrzymałeś kraj górzisty i zalesiony: powinieneś go wykarczować i jego granice zająć, Kananejczyków zaś musisz wypędzić i jego granice zająć, chociaż posiadają rydwany żelazne i są silni” (Joz 17,16a.17-18). W świetle tego tekstu trudno przyjąć, że Izrael „wyłonił się” z miejscowych Kananejczyków, chociaż świadectwa archeologiczne nie wykluczają tej możliwości. Wiele znalezisk archeologicznych nosi znamiona kultury izraelskiej, ale także kananejskiej, co pozwala szukać korzeni izraelskich wśród rodzimych mieszkańców Kanaanu. Rodzi się jednak drugi problem, którego ta hipoteza nie wyjaśnia: co przyczyniło się do zintegrowania się różnych grup ludnościowych, które wytworzyły w efekcie pokolenia izraelskie? Czynniki społeczne i polityczne, jak wymieniony wyżej ucisk podatkowy, ale także inne (susza, zmierzch dominacji egipskiej w Kanaanie, okres kryzysu w handlu i inne), nie wydają się być przyczyną wystarczającą. Interpretację socjologiczną trzeba uzupełnić (nie odrzucić, tylko uzupełnić!), jak stwierdziliśmy wyżej, czynnikiem religijnym, a to w zasadniczy sposób osłabia hipotezę rewolucji chłopskiej jako przyczyny zasadniczej.

Druga teoria wyjaśniająca genezę Izraelczyków jako pochodzących „z wewnątrz” Kanaanu, wyprowadza ich spośród Kananejczyków zajmujących się pasterstwem¹¹. Izraelczycy, to pierwotni Kananejczycy, którzy zajmowali się pasterstwem, a z czasem, po osiedleniu się w małych wioskach na terenach wyżynnych kraju, stali się hodowcami bydła. Cały ten proces uwarunkowany był splotem różnych czynników: wewnętrznych i zewnętrznych, politycznych i ekonomicznych. Teoria Izraelitów jako „pasterskich Kananejczyków” pozostaje wciąż tylko hipotezą. Główny problem sprowadza się do jej uzgodnienia ze świadectwem Biblii, która zawsze zakłada istotną różnicę między Izraelitami, a rodzimymi mieszkańcami Kanaanu. Na obecnym etapie badań należałoby przyjąć, że Izraelici są niewątpliwie spokrewnieni etnicznie z zachodnio-semicką ludnością, która zdominowała Palestynę i wschodnie obszary nad Morzem Śródziemnym już przed 1200 rokiem, a czynnikiem, któ-

¹¹ Główni propagatorzy tej hipotezy to: I. Finkelstein, *The Emergence of Early Israel: Anthropology, Environment and Archeology*, JAOS 110(1990) 677-686; T.L. Thompson, *Palestinian pastoralism and Israels Origins*, SJOT 6/1(1992) 1-13.

ry w decydującym stopniu wpłynął na to, że przekształcili się w świadomy swej odrębności kulturowej naród zwany Izraelem, była odmienność religijna. Decydujące znaczenie wypada przypisać czynnikowi religijnemu również dlatego, że wiązał się on z pewnymi podstawowymi regułami życia społecznego (por. Dekalog)¹².

¹² Zob. R. Krawczyk, *Dekalog - kodeks etyki społecznej Starego Testamentu*, Siedlce 1994.

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

Stolica Apostolska

Oroędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 2001 Roku	145
Oroędzie Jana Pawła II na XVI Światowy Dzień Młodzieży	149
List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2001 ..	153

Biskup Siedlecki

Homilia Biskupa Siedleckiego na Niedzielę Palmową	160
Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Mszy świętej z poświęceniem krzyżma	162
Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Mszy świętej Wieczery Pańskiej	165
Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Wigilii Paschalnej	168
Biskup Siedlecki zaprasza na uroczystość koronacji Obrazu Matki Bożej w Parczewie	170
Apel Biskupa Siedleckiego na niedzielę Miłosierdzia Bożego	172
Dekret powołujący <i>Stowarzyszenie Ewangelizacji i Kultury</i>	174
Zmiany wśród duchowieństwa	174

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Pomoce duszpasterskie

<i>Ks. Roman Karwacki</i> , Pan rzeczywiście zmartwychwstał	175
---	-----

Artykuły

<i>Ks. Roman Krawczyk</i> , Historyczne początki starożytnego Izraela. Wprowadzenie w problematykę	176
---	-----

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
tel. (025) 644-21-95, 632-31-26; fax (025) 644-87-44
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1

ISSN 1230-7165